ROK VIII. Nr. 161 (2071)

SŁOWO

WILNO Środa 17 lipca 1929 r.

Wilno. Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 4. Telefony: redakcji 17-82, administracji 228, drukarni 262

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A Łaszuk.
BIENIAKONIE — Bufet kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot".
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet kolejowy
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność".
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jażwińskiego.
NOWOGRÓDEK — kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia spółdz. Naucz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewska.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch".
WOŁKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego Nr. 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Redakcja rękopisów niezamowionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczania ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3ej 40 gr. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W N-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Trudne międzynarodowe położenie Polski

Nie możemy komplementować szybkości orjentacji referenta polityki zagranicznej „Gazety Warszawskiej" chociaż to „mąż narodowy" nie od dziś zajmujący się polityką zagraniczną. W ostatnich artykułach jego ewolucja pojęć zaczyna się zbliżać do zrozumienia tego, o zrozumienie czego przez społeczeństwo polskie stoczyliśmy kampanję w styczniu r. 1927, a później „w kropkach nad i". Oto, że rząd francuski jest „winien" zbliżenia Francji z Niemcami, a nie rząd polski. Dotychczas bowiem prasa endecka za filoniemiecką politykę rządu francuskiego, winiła nie rząd francuski, lecz rząd polski. Prasa endecka szczyciła się tem, że mając zawsze usta gotowe do rzucenia na rząd polski oskarżeń, a nawet insynuacji nigdy ani jednem słówkiem nie skrytykowała w niczem rządu francuskiego. W ostatnim swoim artykule p. S. K. schodzi nareszcie z tego stanowiska.

O Briandzie pisze rzeczy bardzo gorzkie, z powodu jego projektu federacji europejskiej:

Lecz dajmy pokój żartom. Federacji europejskiej nie będzie, można się natomiast obawiać, że projekt takiej federacji może wprowadzić zamęt w pojęcia polityczne. To bowiem powinna wiedzieć dokładnie opinja polska, że gdyby taki projekt się zjawił, to byłby on niczem innem jak kamuflażem poza którym kryłby się plan poddania rewizji postanowień terytorjalnych traktatu Wersalskiego. Trzeba mówić jasno i wyraźnie; fantazjowanie na temat federacji europejskiej byłoby działaniem na rzecz rozbioru Polski.

Jestem jednak zdania, że o tych rzeczach trzeba mówić konkretniej, jaśniej i ściślej. Co to znaczy „federacja europejska, Stany zjednoczone Europy" hasło powtórzone przez Brianda. Dziennikarz idealista—mętny z Wiednia wyobraża to sobie, jako istotne Stany Zjednoczone Europy to jest przetworzenie ustroju Europy w jeden organizm państwowy. Oczywiście to są bujdy, dobre dla prasy hołdującej naiwnościom w rodzaju „przekraczania ciała Hirama" „fartuszkom i kielniom" i tego rodzaju świętościom z ich naiwnemi fantazjami, — ale nie dla ludzi poważnych. Oczywiście Briand jeśli mówi o Stanach Zjedn. Europy" to ani na chwilę nie myśli o realizacji dosłownej tego hasła w pojęciu stworzenia związku państw europejskich. Tutaj tylko „udawaniem durniów" jest branie hasła Brianda dosłownie i na serjo.

Liga Narodów jest wyrazem kooperacji anglo - franko - niemieckiej. Tego jeszcze ciągle prasa polska nie może się odemnie nauczyć. Te trzy państwa wchodzące do Ligi Narodów mają między sobą porachunki, o które się kłócą, ale nawet wspólnicy prowadzący wspólny i jeden interes handlowy mogą się spierać, gdy chodzi o rozrachunki między nimi. Liga Narodów była widomym wyrazem istnienia tendencji do popierania się wzajemnego tych trzech państw, pomimo różnic które je dzieliły.

Tak Francja popierała Niemcy w sprawie polsko - litewskiej. Polakom zależało na zlikwidowaniu sporu litewskiego. Niemcom na jego przedłużeniu. Liga Narodów ten spór przedłużyła w nieskończoność, czyli poszła po linji interesów niemieckich.

Ta polityka wzajemnego popierania się Anglji, Francji i Niemiec, której wyrazem widomym była instytucja znana pod niesłychanie kłamliwą nazwą: Liga Narodów, ta polityka zatrzymywana była często, przez to że każde z tych państw chciało zdradzić Europę dla Ameryki (St. Zjedn. — oczywiście). Przez pewien czas Niemcy były oskarżane o tendencję tej zdrady, teraz Mac Donald. Bądźmy otwarci, każde z państw europejskich gotowe jest w każdej chwili zdradzić Europę dla Ameryki tylko nie każde uważa za taktyczne manifestować tę swoją chęć zdrady w sposób manifestacyjny i narzucający się.

Kiedy teraz Stany nacisnęły Fran-

(dalszy ciąg na szpalcie 6-ej).

ECHA STOLICY

Wyjazd Marszałka Piłsudskiego

Wyjazd p. Marszałka Piłsudskiego do Rumunji na wypoczynek jest już definitywnie zdecydowany. Nie został jednak dotąd oznaczony termin wyjazdu P. Marszałek urlop swój spędzi w Targowiszti w willi d-ra Skupiewskiego. Podczas pobytu w Rumunji nie są przewidywane żadne oficjalne wizyty czy też spotkania.

Przed wyjazdem p. Marszałek weźmie udział w zjeździe legjonistów, który odbędzie się 11 sierpnia w Nowym Sączu.

Płk. Beck poczyni przygotowania w Targowiste

W tych dniach udaje się do Rumunji pułkownik Beck. Wyjazd pułk. Becka ma na celu poczynienie przygotowań do urlopu wypoczynkowego p. Marszałka Piłsudskiego w Targowiste.

Akt hołdu na Wawelu dla Majestatu Rzeczypospolitej

KRAKÓW, 16 VII. PAT. W drugim dniu pobytu Pana Prezydenta w Krakowie odbył się na Wawelu akt hołdu obywatelstwa krakowskiego dla Majestatu Rzeczypospolitej. Delegacje zgromadziły się w dawnej sali tronowej Wawelu w t. zw. izbie Poselskiej, ozdobionej wspaniałemi arrasami z czasów Zygmunta Augusta oraz malowidłami Dureur'a z 1532 roku.

Na miejscu honorowem, na wzniesieniu pokrytem purpurą stało krzesło tronowe z emblematami i orłami Jagiellonów. Po prawej stronie krzesła tronowego ustawili się przedstawiciele kapituły, po lewej – wyżsi oficerowie garnizonu krakowskiego z gen. Wróblewskim na czele, obok duchowieństwo katolickie, przy którem ugrupowało się duchowieństwo innych wyznań oraz zakony.

Wśród mnóstwa delegacyj, skupiających się koło krzesła tronowego, zgromadzili się reprezentanci władz z wojewodą dr. Kwaśniewskim, przedstawiciele uniwersytetu Jagieilońskiego, Akademji Umiejętności, konsulowie państw obcych, krakowska grupa regjonalna B. B., przedstawiciele Fed. Zw. Polskich Obr. Ojczyzny, Związku Legjonistów, sybiraków, weteranów 63 roku, zarząd stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji i t. d.

O godzinie 11 na salę poselską wszedł Pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu świty. Pan Prezydent powitany został gromkiemi okrzykami: „Niech żyje!". W momencie tym zbliżył się do Pana Prezydenta sen. Rolle, składając mu głęboki ukłon w imieniu obecnych. Następnie Pan Prezydent obszedł wszystkie delegacje, które przedstawił Głowie Państwa prezydent Krakowa Rolle. Po ceremoniale hołdu, Pan Prezydent, żegnany owacyjnie opuścił salę Poselską, udając się do komnat pałacu. W południe Pan Prezydent udał się pieszo z Wawelu na przechadzkę po plantach krakowskich naokoło miasta. Niespodziewane pojawienie się Pana Prezydenta w mieście wywołało wśród publiczności niezwykłe wrażenie. Przechodzącego Pana Prezydenta witano odkryciem głowy i okrzykami.

*

O godz. 13 prezydent m. Krakowa sen. Rolle w imieniu rady miejskiej podejmował Pana Prezydenta śniadaniem w salonach recepcyjnych pałacu Larisza.

Po śniadaniu u prezydenta m. Krakowa odbyła się w salonach recepcyjnych pałacu Larisza czarna kawa, w której wzięło udział przeszło 1oo osób z pośród obywatelstwa krakowskiego, zaproszonego przez prezydenta miasta sen. Rollego i jego małżonkę. W międzyczasie zgromadziły się przed pałacem Larisza tłumy publiczności, manifestując na cześć Głowy Państwa. Przed opuszczeniem domu państwa Rolle — Pan Prezydent ukazał się na balkonie. W chwili ukazania się Pana Prezydenta zebrana koło pałacu publiczność wzniosła żywiołowe okrzyki na cześć najwyższego zwierzchnika państwa, poczem Pan Prezydent pożegnał się z obecnymi, wyrażając podziękowanie p. prezydentowi Rollemu i jego małżonce. O godz. 16 udał się Pan Prezydent z rewizytą do ks. metropolity Sapiehy poczem powrócił na Zamek, gdzie po krótkim wypoczynku przyjął delegację Stowarzyszania Synów Polskich z Ameryki, która na czele z p. Piekutowskim i mec. Rospondem złożyła hołd Głowie Państwa, ofiarowując czek na 5oo dolarów na cele społeczne do uznania Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. O godz. 17,3o Pan Prezydent udał się na zwiedzenie kopca Kościuszki i Woli Justowskiej

Delegaci fundacji Rockefellera w Warszawie

Do Warszawy przybyli dr. Bourguin z państwowego urzędu hygjeny społecznej w Paryżu i dr. Gregorier, kierownik stacji hygjeny zapobiegawczej w Jugosławji, którzy zostali skierowani przez fundację Rockefellera do Polski celem zapoznania się z organizacją i wynikami pracy polskiej służby zdrowia.

Z ZA KORDONÓW

Kursy „bezbożników" w Moskwie

Dyrektywy komisarza oświaty rządu S.S.S.R Łunaczarskiego wykonywane są na terenie Białorusi sowieckiej nie mniej skrupulatnie niż w centrum.

Przed kilku dniami zakończone zostały w Mińsku specjalne kursy dla agitatorów antyreligijnych.

W trzymiesięcznym programie kursów była „teorja antyreligijna" oraz wskazówki praktyczne jak należy prowadzić akcję.

Z ogólnej ilości 54 słuchaczy, którzy ukończyli kursy z wynikiem dodatnim jest sześć kobiet.

Władze bolszewickie widząc doskonale wzrost religijności wśród ludu i inteligencji, stwarzają silny ruch antyreligijny i tem właśnie tłomaczy się tworzenie podobnych kursów.

Czy system ten nie wyda owoców wręcz przeciwnych inż tego sobie życzy komisarz Łunaczarski i jego „towarzysze" czas pokaże.

Dokoła zbliżenia litewsko-niemieckiego

BERLIN. 15.6. Pat. Donoszą tu z Drezna, iż przybyła tam wycieczka, złożona z profesorów i studentów uniwersytetu litewskiego. Na cześć gości wydano bankiet, na którym konsul litewski Maron wygłosił przemówienie, podkreślające konieczność dalszego zbliżenia między Litwą a Niemcami i umocnienia węzłów, łączących oba te kraje. Litwa ze względu na interesy eksportowe widzi w Niemczech teren rozwoju swych stosunków handlowych. Niemcy zaś w Litwie mogą znaleźć silne oparcie dla rozbudowy swego przemysłu i handlu.

Przepisy przy wwozie zwierząt na Litwę

Litwa wzbroniła importu i tranzytu przez Litwę zwierząt dotkniętych chorobami zaraźliwemi lub podejrzanych o nie.

Tranzyt i import zwierząt zdrowych dozwolony jest jedynie w wypadkach uzyskania w Min. rolnictwa specjalnych zezwoleń, przyczem tylko przez ustalone punkty graniczne.. W wypadkach wwożenia na Litwę transportów zwierząt oraz produktów zwierzęcych wymagane są świadectwa pochodzenia oraz zaświadczenia zdrowotności wydane przez lekarzy urzędowych państwa, z którego wysyłany jest transport. Zaświadczenia te podawać muszą b. szczegółowy opis zwierząt.

Ratyfikacja sowiecko fińskiej konwencji o przemycie alkoholu.

Z Rewla donoszą: Została ratyfikowana konwencja między ZSSR a Finladją w sprawie walki z przemytem alkoholu przez zatokę fińską. Ostatnio działalność przemytników, dostarczających krajom wpobliżu zatoki fińskiej przemycanego spirytusu znacznie się wzmogła.

Na neuralnych wodach zatoki Fińskiej, wpobliżu Elensgrundu istnieje baza dla statków, wyładowujących na wybrzeżu przemycany spirytus, Statki te najczęściej wywieszają bandery tych państw, które nie przyłączyły się do konwencji o walce z przemytem spirytusu. Ostatnio szczególnie rozwinęły działalność trzy żaglowce posiadające oprócz tego i motor. Jeden z nich nosi miano „Mars", drugi „Elba". Powiewają na nich najbardziej fantastyczne bandery, szczególnej ulubiona jest bandera Panamy.

Deklaracja estońskiego gabinetu — we wtorek

Z Rewla donoszą: Głowa państwa estońskiego Strandman wystąpi na zgromadzeniu państwowem z deklaracją rządu we wtorek 23 b. m. We środę w zgromadzeniu państwowem odbędą się dyskusje nad deklaracją. W przyszłym tygodniu odbędzie się kilka posiedzeń wobec zbliżających się wakacyj parlamentu. Na ostatnich posiedzeniach zostanie rozważony i przyjęty szereg układów handlowych jak też zatwierdzone postanowienie rządu o przedłużenie stanu wojennego. Wśród układów handlowych zostanie widocznie również ratyfikowany estońsko-sowiecki układ handlowy.

Zarys Historji Wojennej
4
Pułku Ułanów Zaniemeńskich
Do nabycia w Adm. „Słowa"
Cena gr. 50.

Rozwój konfliktu sowiecko'-chińskiego

Ultimatum.

NANKIN. 16,6. PAT. (Reuter). Ultimatum sowieckie doręczone zostało wczoraj Czang-Kai-Szekowi.

Koncentracja wojsk chińskich na granicy.

LONDYN. 16.6. PAT. Reuter donosi z Nankinu: Wedle informacyj kół urzędowych, 5 tysięcy żołnierzy chińskich zostało wysłanych w celu wzmocnienia wschodniego odcinka kolei wschodnio-chińskiej, zaś 10 tysięcy żołnierzy skoncentrowano w pogranicznej miejscowości Mandżurji w bliskiem sąsiedztwie oddziałów wojsk rosyjskich.

Cofnięcie wizy wysokiego dygnitarza sowieckiego

MOSKWA. 16.6. PAT. W poselstwie chińskim w Moskwie wręczony został dn. 12 b. m. paszport członkowi kolegjum komisarjatu komunikacji Serebriakowowi. Jednakże do 15 b. m. wieczorem poselstwo nie wydało wizy na wjazd do Chin, twierdząc, że nie otrzymało jeszcze odpowiednich instrukcji z Nankinu.

Rewizja w konsulacie i urzędzie celnym ZSSR.

MOSKWA, 16 7. PAT. Wedle otrzymanych wiadomości, policja chińska w towarzystwie komisarza dyplomatycznego na stacji Pogranicznaja przybyła do konsulatu sowieckiego, oświadczając, iż pragnie zbadać instalację telegrafu bez drutu, w rzeczywistości jednak chodziło jej o przeprowadzenie rewizji. Niewpuszczona do konsulatu policja zwróciła.

Po pewnym czasie oddział policji otoczył budynek sowieckiego urzędu celnego i począł dobijać się do drzwi, nie otworzono mu jednak.

Wkrótce policja ponownie przybyła do lokalu urzędu celnego, lecz niebawem opuściła go, nie dokonawszy rewizji. W Charbinie otrzymano rozkaz usunięcia z zajmowanych stanowisk dalszych 45 funkcjonarjusy kolei wschodnio-chińskiej.

Chińczycy nie zasypiają gruszek w popiele

WIEDEŃ. 16.6. PAT. Według doniesień z Nankinu, postanowił wczoraj rząd nankiński uznać w zupełności postępowanie rządu mandżurskiego. Z Charbinu donoszą, że w poniedziałek otrzymała reszta obywateli sowieckich nakaz opuszczenia Charbinu. Rząd nankiński poczynił wszelkie przygotowania na wypadek ataku ze strony Rosji sowieckiej. Oprócz skoncentrowanych 100 tys. żołnierzy, wyjechało na granicę 6 pociągów pancernych, obsadzonych białogwardzistami.

Współdziałanie z rządem nankińskim atamana Siemionowa

MOSKWA, 15 8. PAT. Na podstawie informacyj gazet, wychodzących na terytorjum Mandżurji, korespondent Tass donosi, że ataman Siemionow w porozumieniu z rządem nankińskim ma jakoby utworzyć w Mandżurji buforowe terytorjum, z którego przeprowadzać zamierza wypady przeciwko ZSSR.

Masowe wysiedlania bolszewików

WIEDEŃ, 15 8. PAT. „United Press" donosi z Charbinu, że władze chińskie aresztowały w Mandżurji 7oo obywateli sowieckich, których odstawiono do granicy rosyjskiej pod zarzutem uprawiania propagandy komunistycznej.

Bolszewicy masowo.., demonstrują

BERLIN. 16.6. PAT. Cała prasa przynosi w depeszach swoich korespondentów moskiewskich alarmujące wieści o demonstracjach i mitingach na całym obszarze Rosji sowieckiej przeciwko Chinom. Widocznie rząd sowiecki chce przez demonstracje masowe okazać Chinom, że w razie potrzeby będzie mógł zaapelować do mas, wśród których znalazł silne poparcie i że Rosja, mogąc się nie liczyć z sytuacją wewnętrzną, gotowa jest każdej chwili wystąpić zbrojnie przeciwko Chinom.

W Berlinie też

BERLIN, 16 7. PAT. Wczoraj wieczorem odbywały się przed budynkiem konsulatu chińskiego w Berlinie demonstracje komunistyczne przeciwko rządowi nankińskiemu. Komuniści gradem kamieni obrzucili gmach, wybijając wszystkie szyby. Policja przywróciła spokój.

WYCZEKUJĄCE STANOWISKO ANGLJI.

WIEDEŃ, 16-VII. PAT. Według doniesień dzienników z Londynu, zajęła Anglja w sprawie konfliktu chińsko-sowieckiego narazie stanowisko wyczekujące. Jednakże ewentualny konflikt między temi państwami oddziałałby ujemnie na tok angielsko-sowieckich rokowań, dotyczących podjęcia stosunków między Anglją a Rosją sowiecką. „Times" wskazuje w artykule wtsępnym że wojna między Chinami a Rosją przyczyniłaby się do odroczenia podjęcia stosunków angielsko-rosyjskich. Wojna ta byłaby najgorszą propagandą, jaką Rosja mogłaby uczynić celem pozyskania sobie Anglji.

JAPONJA NATOMIAST... NIECIERPLIWI SIĘ.

WIEDEŃ, 16-VII. PAT. Wedle doniesień dzienników z Tokio, podał rząd japoński przez swoich zastępców dyplomatycznych do wiadomości Nankinu i Moskwy, że nie będzie przypatrywać się spokojnie ewentualnemu rozszerzeniu się konfliktu chińsko-rosyjskiego w południowej Mandżurji.

MOBILIZACJA W MANDŻURJI.

Słychać, że gubernator generalny Mandżurji Czang-Hsun-Liang zarządził z polecenia rządu nankińskiego mobilizację 100 tys. żołnierzy, którzy w ciągu 48 godzin odejść mają do granicy rosyjskiej na wypadek zaostrzenia się sytuacji.

RZĄD CHIŃSKI NIE MYŚLI O USTĘPSTWACH

BERLIN, 16-VII. PAT. Specjalny korespondent Wolffa telegrafuje z Szaghaju, że przedstawiciele rządu chińskiego oświadczyli przedstawicielom prasy zagranicznej, że zarządzenia władz chińskich w Charbinie nastąpiły w ścisłem porozumieniu z Nankinem.

Rząd narodowy chiński postanowił nie schodzić z linji dotychczasowej swej polityki mimo pogróżek, zawartych w ultimatum rosyjskiem. Dalszych decyzyj oczekiwać należy dopiero po powrocie chińskiego ministra spraw zagranicznych no Nankinu.

Plan Younga w parlamencie francuskim

Poincare domaga się od parlamentu ratyfikacji układów

PARYŻ. 16.6. Pat. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby Poincare zakończył swoje exposé rozpatrujące prace komisji rzeczoznawców. Poincare wskazał, że plan Younga wprowadza nareszcie w stosunku do wszystkich wierzycieli Niemiec łączność między długami a odszkodowaniami.

Niemcy są również zainteresowane w wykonaniu planu tak, jak Francja, gdyż nowa redukcja wierzytelności niemieckich zostaje skompensowana przez niewątpliwe korzyści. Poincare zakończył, domagając się od Izby ratyfikacji układów z ewentualnem wzięciem pod uwagę względów ostrożności i lojalności.

Ratyfikacja układów, mówił Poincare przyczyni się do oczyszczenia sytuacji międzynarodowej i da rządowi niezbędne siły dla obrony na przyszłej konferencji międzynarodowej zarówno sprawy francuskiej, jak i sprawy pokoju, które są bardziej nierozłączne, niż kiedykolwiek.

Wniosek contra Stanom Zjednoczonym

PARYŻ, 16.VII. PAT. W toku dyskusji w Izbie nad sprawą układów o długach były przewodniczący komisji odszkodowań Dubois postawił wniosek o odroczenie ratyfikacji układów, oświadczając między innemi, że Stany Zjednoczone nie dotrzymały swych uroczystych obietnic zarejestrowanych w traktacie wersalskim. Izba odrzuciła 304 głosami przeciw 239 wniosek w sprawie odroczenia ratyfikacji układów, dotyczących długów.

cję w sprawach finansowych, kiedy na ostatnie patetyczne wezwanie Izby Francuskiej z prośbą o zwłokę Ameryka odpowiedziała szyderczo, — Briand podjął się roli, która dawno narzuca się któremuś ministrowi europejskiemu, podjął się roli otwartego heroldu solidarności Europy, wobec Ameryki.

Hasło Brianda jeszcze przez niego wypowiedziane nie zostało. Straszne jest dla nas wcale nie dlatego, że swoją ewentualną frazeologją przypominać będzie brednie „Paneuropy", O te hasła niech sobie stacza boje „Gazeta Warsz." z „Epoką" — my możemy je spokojnie pominąć milczeniem, jak się pomija zabawy dziecinne, które nie wpływają na zajęcia ludzi dorosłych, chociaż czasem mogą wejść w ich retorykę. Hasło Brianda jest dla nas straszne dla tego, że jest wykładnikiem, koeficjentem tego, jak dalece Francja ceni sobie myśl kooperacji anglo - franko - niemieckiej, a co za tem idzie, jak dalece Francja gotowa jest poświęcać nasze interesy, na rzecz interesów niemieckich.

*

W innym swoim artykule p. **S. K.** twierdzi, że odsunięcie się od nas Francji to jest nasza wina. I to jest ten okropny fałsz, który kiedyś napiętnuje historja, wraz z takimi publicystami, którzy to głosząc stają się gorszymi szkodnikami interesu państwa polskiego, niż ktokolwiek inny. Francja poszła na Locarno czyli na kooperacji Anglji, Francji i Niemiec, czyli na poświęcenie sprawy polskiej dla pokoju, bynajmniej nie dlatego, aby polityka polska ją zraziła do siebie, lecz dlatego, że ona Francja nie jest w stanie prowadzić wojny. I niestety Locarno odpowiada interesowi francuskiemu.

Nasze usiłowania przeszkadzania zbliżeniu franko - niemieckiemu były oczywiście zupełnie bezpłodne. Przecież i do dziś dnia są różni panowie Rueckery i nie Ruecker. y z M. S. Z. którzy straszą Francuzów ilością militarnych organizacyj istniejących w Niemczech i tak dalej. Robią to endecy taksamo, jednocześnie denuncjując rząd polski, że za mało kocha Francję. Wszystko to jest polityka niesłychanie naiwna.

W jaki sposób mógłby rząd polski przeszkodzić franko - niemieckiemu zbliżeniu. Minister Zaleski powiedział „sojusz franko - polski umożliwia porozumienie franko niemieckie" i to jest głęboka prawda, cieszę się z tego, że zawsze to pisałem. Nie wynika jednak z tego, że moglibyśmy to porozumienie rozbić wypowiadając Francji sojusz. Aby wypowiedzieć Francji sojusz, który dziś istotnie jest sojuszem przynoszącym korzyść wyłącznie Francji, a nam nic — musielibyśmy mieć innego sojusznika, a tego nie mamy. Stoimy więc w pogotowiu czekając jak na łaskę na chwilę, kiedy Francja naszej pomocy zażąda. Nasza polityka jest bierna, defensywna, stale cierpimy porażki, jak w sprawie litewskiej, jak ostatnio w sprawie mniejszości narodowych.

Ale naiwnością jest twierdzić, że Francja da się zawrócic z polityki Locarno do polityki Ruhry. Naiwnością a i aktem antypatrjotycznym jest ohydne i głupie twierdzenie, że stało się tak dlatego, że za mało byliśmy wobec Francji lojalni. Nasza polityka od Paderewskiego do Zaleskiego jeśli grzeszyła czem wobec Francji, to tylko czasami, że pojmowała czasami te stosunki jako stosunek wassalny Polski do Francji, lecz nigdy brakiem lojalności wobec Francji. **Cat.**

Zioła lekarskie, 2-3031
kwiaty, nasiona, jagody, korzenie, korę, kupujemy stale. Z ofertami prosimy nadsyłać próbki.
„PLAMETIN" Lwów, Rutowskiego 16.

TYSIĄCE KOBIET
używa codziennie kremu
FASCINATA

ECHA KRAJOWE

Wielki pożar Kurzeńca.

Ogień strawił 60 domów.

WILEJKA. 16.6. PAT. Dziś między godz. 15 a 17 wybuchł pożar w miasteczku Kurzeniec. Ogień zniszczył 60 budynków, w tej liczbie lokal posterunku P. P. Pożar został opanowany, jednakże ścisłych rozmiarów klęski nie dało się narazie ustalić. Akcję ratunkową prowadziła miejscowa straż ogniowa przy współdziałaniu straży ogniowej z Wilejki i oddziału K. O. P.

Na miejsce pożaru wyjechał niezwłocznie zastępca starosty p. Dokurno i powiatowy komendant P. P., którzy zajęci są zorganizowaniem akcji pomocy dla pogorzelców i ich ulokowaniem na kwatery u sąsiadów.

Rada Opiekuńcza Kresowa

Na P.W.K. do Poznania i nad Polskie Morze

Początkowo niezbyt było łatwo zorganizować odpowiednią grupę wycieczkowiczów wobec braku odpowiednich funduszów, gdyż według postanowienia Centralnego Zarządu R. O. K. wycieczka dla większego jej poszanowania winna była być samowystarczalną, a tylko w razie ostatecznej potrzeby podtrzymywaną funduszami centralnej kasy R. O. K.

Jednak, pomimo wszystko Radzie Opiekuńczej Kresowej udało się zebrać odpowiednią ilość chętnych z pomiędzy więcej uświadomieńszych członków swych domów ludowych, przy pomocy lokalnych Zarządów tychże domów ludowych przeważnie z nad samej strefy przygranicznej Z. S. S. R. których los najwięcej interesuje R. O. K. i ustalić ostatecznie termin wycieczki pod przewodnictwem swego instruktora p. Kazimierza Petaszewskiego na dzień 28 czerwca r. b.

Ułożono ściśle program i wytknięto marszrutę — prowadzącą po najbardziej kulturalnych ośrodkach Centralnej Zachodniej Polski.

Po przybyciu w oznaczonym terminie do Wilna wycieczkowiczów pod opieką wyżej wskazanego przewodnika i wysłuchaniu przez nich Mszy św. w kaplicy św. Kazimierza w Bazylice, oraz zwiedzeniu miasta jak i znajdujących się w niem pamiątek udano się do Warszawy gdzie złożono na grobie Nieznanego Żołnierza wieniec, na szarfach którego, wypisane były słowa: **„Nieznanemu Żołnierzowi Wskrzesicielowi Niepodległej Polski w hołdzie — Członkowie Rady Opiekuńczej Kresowej z nad granicy Z. S. S. R."**

Poczem zwiedzono starą i nową Warszawę oraz wnętrze Zamku Królewskiego, Katedrę św. Jana, Muzeum Baryczków,

Następnie z Warszawy udano się przez terytorjum wolnego miasta Gdańska do Gdyni gdzie zwiedzono szczegółowo stocznię towarową, łuszczarnie ryżu, przystań Żeglugi morskiej, Kamienną Górę — z której przepiękny roztacza się widok na pełne morze, miasto Gdańsk, Hel i wiele innych pięknych miejscowości, niewyłączając i Gdynię, tę do niedawna jeszcze rybacką nnic nie znaczącą wieś, a obecnie już piękne portowe miasto powstające z iście amerykańskim rozmachem w stylu prawdziwie polskiej architektury. Po wypluskaniu się do syta w morzu naszych wileńczuków, i przy tej okazji wypiciu dostatecznej ilości wody morskiej (dla upewnienia się że słona) a także rozkosznej wycieczce w czółnach pod opieką Kaszubów na pełnem morzu, i zwiedzeniu szkolnego statku „Lwów" oraz po przyjacielskiej pogawędce nad brzegiem morza z p. Woldemarem Downarowiczem — Redaktorem Gazety Morskiej i innemi osobistościami ze sfer turystycznych i miejscowej Żeglugi o stosunkach Gdyńskich i Wileńskich, część wycieczkowiczów (którzy posiadali dowody osobiste) pod opieką swego przewodnika udała się do Gdańska.

Po powrocie, całą już grupą, udano się do Poznania na zwiedzenie Powszechnej Wystawy Krajowej.

Po możliwie szczegółowem zwiedzeniu Wystawy, oraz miejskiego ogrodu zoologicznego, jak i innych godnych zwiedzenia osobliwości miasta Poznania, po przez Kalisz, Łódź, Warszawę, Wilno w dniu 9-go lipca r. b. grupa naszych wycieczkowiczów zakończyła aczkolwiek z żalem swą wędrówkę, i powróciła do swych wiosek zdrowo jak się należy zahartowanym turystom.

Nieprędko chyba zatrą się w pamięci osiągnięte wrażenia u tych wszystkich, którzy szczęśliwym losem czynny brali udział w wycieczce. Te wszystkie bogactwa naturalne Ziemi Naszej, stworzone wysiłkiem umysłu i rąk Narodu Polski całej, oglądane stopniowo, własnemi oczami, od wchodnich wileńskich naszych rubieży t. j. granicznych słupów Z. S. S. R. począwszy, aż po przez graniczne słupy wolnego miasta Gdańska do Polskiej źrenicy morskiej Gdyni — musiały się głęboko wrazić w ich pamięć, a tembardziej, że niemal wszyscy biorący udział w wycieczce, poraz pierwszy w swem życiu przekroczyli progi rodzinnej swej wsi lub miasteczka, a nawet niektórzy pierwszy raz jechali pociągiem. To też trzeba było widzieć jak wielkie zaciekawienie i niekłamaną radość, czasem lęk które wywoływały najmniejsze szczegóły spotykane i oglądane po drodze.

Niektórzy z nadmiaru wrażeń i wzruszeń, podostawali morskiej choroby, mnie jako przewod. wprawiało to w niemały kłopot gdyż przyznam się że poraz pierwszy zdarzyło mi się spostrzec, aby ruch wielkomiejski mógł być zdolny wprowadzić ludzi zdrowych i młodych w stan dość przydługiego oszołomienia.

Dziś jestem przekonany, że praca R.O.K. związana z zorganizowaniem niniejszej wycieczki, nie pójdzie na marne i wyda należyty plon w tych ośrodkach, które potrafiły zdobyć się na odpowiedni fundusz aby wysłać swych przedstawicieli.

Kazimierz Petaszewski

ŚWIĄTNIKI

— **Przed pobytem Marszałka Piłsudskiego.** Cichy ten zakątek, odległy o 18 klm. od Wilna stanowi wojskową osadę p. Marszałka Piłsudskiego. Pałacyk drewniany, ozdobiony wokół staremi klonami, tuż obok dwunastohektarowe jezioro, oraz pięćdziesiąt kilka ha ziemi ornej z łąkami — oto zacisze, o którem wyraził się p. Marszałek podczas pierwszego swego pobytu w Świątnikach, w październiku 1924 r.:

„Tam (w Sulejówku) lubię tworzyć, tu zaś w Świątnikach wspominać.

Na wieść o zamiarze tegorocznego pobytu p. Marszałka w Świątnikach zwiedziłem owe zacisze, znajdujące się ode mnie o trzy klm. Radowały mię piękne wokoło urodzaje. Westchnąłem jeno na widok zmarzłego młodego sadu p. Marszałka, (sadzonego w r. 1924 z inicjatywy p. starosty Michała Łukaszewicza, który w latach ubiegłych wydawał już smaczne owoce. Pałacyk wewnątrz malowany, obecnie zaś jak mię informował łaskawie p. Adam Piłsudski — nastąpi wkrótce malowanie z zewnątrz. Aparat telefoniczny (zmieniony na lepszy przed kilkoma dniami przez wojsko) działa sprawnie. Dzwonię więc do Redakcji „Słowa", by podzielić się memi wrażeniami i spostrzeżeniami z miejsca. Niestety, telefon Redakcji był zajęty.

Na jedną jeszcze rzecz chciałbym tu jeszcze zwrócić uwagę, odnoszącą się do Dyrekcji Robót Publicznych. Mianowicie: tuż przed skrętem z szosy (nowozbudowanej) do alei wjazdowej osady p. Marszałka znajdują się jeszcze po lewej stronie (jadąc od Wilna) głębokie i brzydkie jamy w rowie, jako pozostałości z budowy szosy. Jamy te szpecą okropnie i należałoby stanowczo wkrótce zasypać.

W swoim czasie widziałem wiele zdjęć amatorskich z pierwszego pobytu (1924 r.) p. Marszałka w osadzie. Niestety reprodukować je narazie nie możemy, gdyż posiada je córka p. Adama Piłsudskiego, która bawi obecnie w Warszawie.

Nasuwa się teraz najciekawsze pytanie: kiedy przybędzie p. Marszałek? I tu, niestety dać dokładną odpowiedz jest trudno, gdyż najbliższe otoczenie p. Marszałka tego nie wie. W każdym bądź razie jest pewne, że p. Marszałek tu zagości, by po trudach odpocząć w ulubionem zaciszu wileńskiem.

J. Hopko.

Dookoła tragicznego lotu transatlantyckiego

Dalsze kondolencje rządów obcych

WARSZAWA. 16.6. PAT. W dniu dzisiejszym poseł hiszpański i charge d'affaires argentyński złożyli kondolencje w Ministerstwie Spraw Zagranicznych z powodu śmierci mjr. Idzikowskiego. Wczoraj pierwsi złożyli kondolencje reprezentanci rządu francuskiego i Stanów Zjednoczonych W ciągu dnia wczorajszego kondolencje następnie zgłosili poseł grecki i poseł belgijski.

Żałoba polska w St. Zjednoczonych

WARSZAWA, 16 7. PAT. Chargé d'affaires Rzeczypospolitej Polskiej w Waszyngtonie p. radca Łepkowski zarządził, że w środę, 17 lipca w czasie nabożeństw żałobnych, odbywanych w Ameryce przez placówki polskie za duszę tragicznie zmarłego mjr. Idzikowskiego, **flagi polskie wywieszone być mają na poselstwie i konsulatach polskich w Ameryce do połowy masztu na znak żałoby.**

PRASA FASZYSTOWSKA SKŁADA CZEŚĆ PAMIĘCI NASZEGO BOHATERA.

RZYM, 16-VII. PAT. Cała prasa miejscowa podaje liczne opisy katastrofy naszych lotników, wyrażając głębokie współczucie, zwłaszcza z powodu żałoby, jaka pokrywa polskie lotnictwo. „Tribuna" rzymska pod komunikatem swego korespandenta z Paryża zamieszcza długi komentarz, w którym omawia nieudane raidy francuskie w związku z lotem Costes,a przypisując nieudanie się lotów niedostatecznemu przygotowaniu. W końcu komentarz pisma mówi dosłownie: **„Nasz dziennik składa faszystowską cześć pamięci bohaterskiego, dzielnego lotnika polskiego".** Wszędzie spotkać się można ze słowami współczucia i żalu dla majora Idzikowskiego i z życzeniami dla majora Kubali.

Szczęśliwie udana poważna operacja króla Jerzego

Władcy Anglji nie grozi już niebezpieczeństwo

LONDYN, 16 VII. PAT. Biuletyn urzędowy o stanie zdrowia króla podaje, że dzisiaj odbyła się operacja usunięcia części dwóch żeber w prawej klatce piersiowej. Zabieg ten był konieczny dla szybszego i skuteczniejszego usunięcia ropy przez dreny. Mimo operacji chory nie stracił siły i czuje się dobrze. Lekarze usunęły dwa kawałki żeber, przeciętych jeszcze w grudniu r. ub. podczas operacji, dokonanej w najgroźniejszem stadjum choroby, gdy organizm króla był zatruty. Lekarze sądzą, że obecnie król wszedł na drogę całkowitego wyzdrowienia.

Sprawa uznania Z S.S.R. przez Anglję

P. Mac Donald czeka na wypowiedzenie się Izby

LONDYN, 16 VII. PAT. Mac Donald oświadczył w Izbie Gmin, że decyzja rządu w sprawie uznania Rosji sowieckiej nie stanie się faktem, dopóki Izba Gmin nie omówi tej sprawy.

P. Henderson wysłał już zaproszenie do rokowań

LONDYN, 16 VII. PAT. Minister spraw zagranicznych Henderson zakomunikował dziś w Izbie Gmin, że rząd angielski za pośrednictwem rządu norweskiego wysłał do rządu sowieckiego zaproszenie do wysłania do Londynu delegata w celu przedyskutowania sprawy wznowienia stosunków dyplomatychnych angielsko-sowieckich.

Artykuł hr. Coudenhove-Calergi

o pacyfizmie p. Brianda

WIEDEŃ. 16.6. Pat. „Neue Freie Presse" zamieszcza artykuł hr. Coudenhove-Calergi o paneuropejskiej inicjatywie ministra Brianda. Autor dowodzi, że decyja francuskiego ministra spraw zagranicznych nie była wcale niespodziewaną, dojrzała ona w ciągu szeregu lat.

Briand pragnie usilnie współpracy z Anglją tem bardziej, że w kraju tym obecnie znajduje się u steru minister spraw zagranicznych—zwolennik pacyfizmu. Idea Brianda nie posiada skrytych planów, ani zamiarów. Briand był jednym z pierwszych, którzy po wojnie światowej uznali potrzebę szerzenia hasła porozumienia wśród wszystkich narodów Europy.

Echa wyroku na fałszerzy dokumentów w Ameryce

Senator Borah zadowolony

BERLIN, 16 7. PAT. „Berliner Tageblatt" donosi z Waszyngtonu, że wyrok sądu berlińskiego w procesie przeciwko fałszerzom dokumentów Orłowowi i Pawłonowskiemu przyjęty tam został z zadowoleniem. Sen. Borah wyrazić miał przekonanie, że fabryka fałszywych dokumentów, która tak zgubny wpływ wywarła na stosunek Anglji i Ameryki do Rosji sowieckiej, znajduje się w Berlinie. W związku z tem zapowiedzieć on miał wdrożenie przez swego męża zaufania prywatnego dochodzenia na gruncie berlińskim.

Straszna katastrofa autobusowa

Minister robót publicznych ranny

LONDYN, 16 7. PAT. Agencja Reutera donosi z Honduras, że samochód ciężarowy wiozący wycieczkę studentek jednej z wyższych szkół, wpadł do przepaści głębokości 1000 stóp. Dotychczas wydobyto 11 dziewcząt zabitych i 22 ciężko rannych. Katastrofa ta okryła stolice i cały kraj żałobą. Ofiary wypadku należą do wielu znanych rodzin w Honduras. Wszystkie przedstawienia teatralne i koncerty odwołano na znak żałoby. Minister robót publicznych jest również ciężko ranny. Usiłował on dotrzeć do dna przepaści, aby osobiście kierować akcją ratunkową.

Posiedzenie Rady Miejskiej

Głupie oczekiwania krótkie debaty.

Porządek dzienny wczorajszego posiedzenia Rady Miejskiej obejmował sprawy, które z powodu braku quorum spadły z porządku dziennego na poprzednim posiedzeniu.

Są to sprawy b. poważne. Zatwierdzenie preliminarza budżetowego na rok 1929-30 r. (po uwzględnieniu poprawek wywołanych skreśleniem przez Wydział Wojewódzki sumy 448.850 zł.) oraz projekt preliminarza budżetowego betoniarni miejskiej na 1929-30 r. Pozatem dwie drobniejsze sprawy. Pomimo tak ważnych spraw, których załatwienie przed ferjami letniemi, zdawałoby się, powinno stanowić punkt honoru panów radnych, na sali pustawo.

Panom radnym nie spieszno widać na posiedzenie gdyż o godz. 9 m. 30 (początek wyznaczony na 8-mą) brak quorum.

Daje się zauważyć pewien niepokój. Słychać zapytania: ilu brakuje... a możeby tak posłać po kogo.. Czy Epstejn ma telefon?

Po chwili nadchodzi pomyślna wiadomość Zaks już jedzie, telefonował.

Quorum niema nadal. Nie pomaga rada „praktyczna"... zatelefonujcie, niech tylko przyjdą zapisać się i mogą wracać do domu.

Zjawia się r. Zaks. O 1o m. 45 przybywa owacyjnie witany r. Zasztowt i dopiero o 11 m. 1o nadchodzi wiadomość, że r. dr. Wygodzki przyjedzie za chwilę.

Przewodniczący p. Prezydent Folejewski otwiera posiedzenie proponując uczcić przez powstanie pamięć zmarłego tragicznie mjr. Idzikowskiego.

Następnie przewodniczący podaje do wiadomości Rady o zaproszeniu Wilna na X Zjazd Zw. Miast w Poznaniu. Według ustalonej skali Wilno może wysłać dziewięciu delegatów.

Ostatecznie wyjaśnia się, że pojadą radni z ramienia 2-ki Pławski i Stążewski, 14—prof. Komarnicki i Engiel, 8—Gordon i Czernichów,1o—cr. Maleszewski, 12—Wańkowicz, 15 i 4— dr. Rafes.

Po załatwieniu drobniejszych spraw Rada przechodzi do omówienia preliminarza budżetowego. Wyjaśnia się, że: Wydział Wojewódzki zakwestjonował sumę 478.850 zł. w dziale dochodów i 95.000 w dziale wydatków.

Projekt Magistratu, wywołany tym stanowiskiem Wydziału Wojewódzkiego przewiduje skreślenie szeregu wydatków, m. in. na szkolnictwo żydowskie 30.000 zł., kupno nieruchomości 140.000 zł., dom ludowy 4.000 zł., utrzymanie gruźlicznych 40.000 zł., budowę studni 11.200 zł., na fundusz w. i. 10.000 (tą ostatnią pozycję, na wniosek komisji finansowej cofnięto, a suma ta uzyskaną została przez cofnięcie jej z działu—remont ratusza), kupno auta 12.000 zł., organizacyj parku „Altarja" 30.000 zł.

Rada zatwierdziła projekt ten.

Projekt preliminarza budżetowego betoniarni miejskiej przyjęto bez dyskusji.

Na zakonczenie swoich krótkich obrad Rada uchwaliła ferje do 1-go września.

Wyrok w procesie Klotza

Wczoraj cytowaliśmy przemówienia stron w procesie byłego ministra skarbu Republiki francuskiej p. Klotza. Minister Klotz został skazany na dwa lata więzienia i pięćdziesiąt franków grzywny. Motywacje wyroku brzmią surowo:

„Wysokie funkcje oskarżonego pozwolały mu właściwie ocenić znaczenie i rozmiar jego przestępczych czynności, wtedy, gdy te funkcje właśnie nakazywały mu bezwzględną ostrożność w życiu prywatnem".

Klotz został uznany za oszusta i fałszerza. Pan Henryk Torre obrońca Klotza wnosi skargę kasacyjną.

Ofiary alpinistyki

Donoszą z Chamonix że dnia 7 lipca dwie grupy turystów pod kierunkiem wykwalifikowanych przewodników, wyruszyły ze schroniska Grand-Mulet, położonego o 3050 stóp nad poziomem morza. podążając na szczyt Mont Blanc. Nadzyczaj nizka temperatura, mgła i zamieć śnieżna, zmusiła jedną z grup do powrotu do schroniska. Podczas tego druga grupa złożona z francuskiego oficera, jego ordynansa i przewodnika, pomimo wichury i zawiei postanowiła się przedostać do następnego schroniska położonego o 4200 stóp.

Ku wielkiemu jednak przerażeniu przewodnika, obaj wycieczkowicze nieprzyzwyczajeni do nadmiernych wysiłków, wichru i chłodu, padli martwi z wyczerpania w połowie drogi, pozostawiając go samego w cemności i huraganie.

Następnego dnia z rana przewodnicy pozostali w schronisku, nie widząc powracających, zaniepokojeni puścili się na poszukiwanie. W prędkim czasie napotkali nieszczęśliwego przewodnika, wlokącego się ostatkiem sił do najbliższego posterunku z meldunkiem o tragicznym wypadku.

Wyczerpanego przewodnika odprowadzono do schroniska, a zawiadomiony posterunek w jaknajprędszym czasie ustali tożsamość dwóch nowych tragicznych ofiar alpinizmu.

To się nazywa siła przekonania

Dymisjonowany Generał Rambaud, który jak donosiliśmy poprzednio zamieszkały w Nizzy, od trzech lat nie płaci komornego za mieszkanie i nie uznając wyroku sądu, zabarykadował się wraz z żoną w mieszkaniu, wzbraniając się wpuścić komornika i policję przez trzy dni zwycięzko wytrzymał oblężenie. Gdy po upływie tego terminu, generał raz jeszcze odpowiedział odmownie na wezwanie komisarza policji Lasserre, drzwi od kuchni zostały wyważone i komornik mógł wreszcie przystąpić do zajęcia umeblowania mieszkania.

Sędziwi generałostwo przypatrywali się spokojnie fantowaniu swego dobytku, nie chcąc wypłacić gospodarzowi należnych mu 15000 franków, przysłanych przez kuzynkę generała arcyksiężną de Talleyrand. Dumny generał wolał wszystko utracić niż zapłacić należność, gdyż toby oznaczało że poddaje się wyrokowi sądu.

Z. K.

MAŁPKA

nieduża, japońskiej rasy, za klimatyzowana, zupełnie łagodna, sprzedaje się, Adres: Gdańska 4 m. 2, od g. 1—4.

POTKNIĘCIE SIĘ „ROJU"

Książkę Brunona Jasieńskiego, w przekładzie polskim, obróciłem w ręku, przeczytawszy ją nie bez żywego zajęcia, nie raz, nie dwa razy... Może razy dziesięć.

Biłem się z myślami.

Pisać w „Słowie" o książce Jasieńskiego, czy nie pisać? Podrywało mię pisać. Lecz—przywykły do poczytywania wszystkiego, co się pisze, nie za uprawianie jakiejś „sztuki dla sztuki", jeno za c z y n nie ustępujący każdemu innemu czynowi w służbie obywatelskiej, w działalności społecznej, w ziemskiej wędrówce życiowej, nie mogłem oprzeć się wrażeniu że moje, specjalnie moje, pisanie w „Słowie" specjalnie w „Słowie" o książce Jasieńskiego może być tylko... pchnięciem szpadą w wodę.

Ktoś rzuciwszy tylko okiem na odcinek „Słowa" wiedziałby zgóry, co tam stoi. Oczywiście, oczywiście! Nie może być przecie inaczej? „Słowo" zachowawcze, „Słowo" prawicowe, ziemiańskie etc. nie może przecie zająć innego stanowiska wobec książki Jasieńskiego, jak tylko skrajnie negatywne, zdecydowanie krytyczne... A „stary piernik" Cz. J. patrzący, jak kozioł na wodę, na niepojęte dla niego „mocarne" bałwanienie się n o w y c h c z a s ó w wyrzucających, niemal co godzinę z przepastnej gdzieś głębi istne fontanny niebywałych prądów i kierunków, taki zmumifikowany zabytek przedwojenny jakże niemiłosiernie musi rąbać t a k ą książkę jak Jasieńskiego... w „Słowie"! Nic dziwnego—nic dziwnego... Wzruszmy ramionami i przejdźmy mimo.

Nie! Za pozwoleniem.

O książce Jasieńskiego nie ja, broń Boże, będę pisał w „Słowie". Szczęśliwe zrządzenie trafu dało mi do ręki numer „Wiadomości Literackich", wcale świeży, bo z 7-go lipca z wytycznem sprawozdaniem z książki Jasieńskiego pióra p. Leona Piwińskiego. Pismo—jak wiadomo—aż nadto „postępowe" i ku wszelkiej lewicy podane. Autor w najzupełniej wystarczającej mierze wrażliwy na wszelki modernizm. Czegoż chcieć wiecej?

Mam doprawdy prawo nie wahać się... Przytoczę tu, na tem miejscu, nie opuszczając jednego wyrazu to, co książce Jasieńskiego *) napisał w „Wiadomościach Literackich" p. Piwiński. Jako żywo! Wystarczy taka dokumentowa a t e s t a c j a—nietylko chyba wyłącznie dla wyznawców socjalnej ideologji „Słowa" lecz i dla tych, z przeciwnego obozu, którzy często a ciekawie do szpalt jego zazierają.

Oto bowiem co w recenzji „Wiadomości Literackich" czytamy:

*

Motywem konstrukcyjnym powieści Jasieńskiego jest pomysł następujący.

Pierre, młody robotnik fabryczny w Paryżu, traci pracę i popada w ostateczną nędzę. Najważniejszą dla niego konsekwencją tej sytuacji jest utrata kochanki, która go porzuca i zaczyna się (zdaniem Pierre'a) puszczać z licznymi burżujami o tęgich karkach. Po długiej praktyce nędzarza Pierre otrzymuje pracę na stacji filtrów miejskich Paryża. Pierre już nie cierpi nędzy, ale pożąda zemsty nad kochankami Jeannette'y. Ponieważ nie może zetknąć się osobiście z żadnym z nich, a przypuszcza, że jest ich bardzo wielu. postanawia dosięgnąć ich wszystkich razem i napewno. W tym celu kradnie w Instytucie Bakterjologicznym dwie próbki z zarazkami dżumy i wlewa ich zawartość do „wielkioj pompy odśrodkowej" centralnych filtrów Paryża. W Paryżu wybucha dżuma. Żadne wysiłki nie mogą jej opanować. Rząd przenosi się do Lyonu, a Paryż otacza kordonem wojskowym, przez który nikt nie wydostanie się z zarażonego miasta i przez który również nikt tam nie wejdzie. Paryż może dawać znać o sobie jedynie zapomocą stacji radjowej na wieży Eiffla.

W mieście tworzą się samodzielne, zwalczające się państewka. Powstaje monarchja burbońska i republika radziecka robotników paryskich; emigranci rosyjscy restaurują imperjum carskie i zaczynają mordować Żydów; Żydzi tworzą własne państwo, rządzone przez rabina; Chińczycy organizują się po swojemu; kolonja anglo-amerykańska zajmuje osobną dzielnicę. Wszystkie te nowotwory walczą ze sobą zajadle i okrutnie (t y l k o p r z e d s t a w i c i e l e r e p u b l i k i r a d z i e c k i e j d z i a ł a j ą s z l a c h e t n i e i b o h a t e r s k o). Żydzi (bogaci) próbują przekupstwem i szwindlem wydostać się umknąć do Ameryki, co im się narazie udaje, ale kończy się żałośnie. Tymczasem dżuma robi swoje codziennie, i wreszcie nadchodzi chwila kiedy umiera ostatni mieszkaniec Paryża. Razem z nim kończy się panowanie zarazy.

Miasto jest puste i martwe. Ale niezupełnie. Pozostały więzienia, izolowane całkowicie, zaopatrywane wodą z innych źródeł. Zaraza tam nie dotarła, i więźniowie nawet nie byli powiadomieni o jej istnieniu; dowiadują się o losach Paryża dopiero po wyjściu za mury więzienne. Więźniów jest razem zgórą trzydzieści tysięcy (w tem tylko trzy tysiące kryminalistów—reszta k o m u n i ś c i). Tworzą natychmiast republikę radziecką, oczyszczają miasto z trupów, wynajdują wielkie zapasy żywności i postanawiają przy pomocy radja utrzymywać świat w mniemaniu, że w Paryżu wciąż jeszcze panuje dżuma. W ten sposób trwają przez dwa lata, sieją zboże na Placu Zgody i rozmnażają się żywiołowo. („Łatwo zapominająca wietrznica - Francja pomału pogodziła się z utratą ulubionej stolicy").

Tymczasem Polska (oznaczona w powieści, niewiadomo dla czego, trzema gwiazdkami) rozpoczęła wojnę z Rosją o wyzwolenie Ukrainy „z pod jarzma bolszewickiego". Francja ogłasza mobilizację, w Londynie tworzy się „rząd tymczasowy z poważnych mężów stanu emigracji rosyjskiej". Rozpoczyna się walka burżuazyjnej Europy z „robotniczym Związkiem Republik Radzieckich". Ale... „rząd niemiecki oświadczył, że w wybuchłym konflikcie zachowywać będzie jaknajściślejszą neutralność", kolejarze nie przepuszczają transportów broni do Polski; republika radziecka Paryża ujawnia swoje istnienie, przez wszystkie stację radjowe Europy nawołuje do rewolucji powszechnej: „Niech żyje Paryż, stolica Francuskiej Republiki Rad!" Takie były (będą) skutki zemsty Pierre'a nad kochankami Jeannette'y.

Cały ten pomysł „zemsty" jest wogóle dziki, ale najsłabszą jego stroną, jest to, że autor czynowi Pierre'a stara się nadać interpretację klasową: że to niby niesprawiedliwy ustrój społeczny może (czy nawet musi) doprowadzić do takich czynów. Otóż nato, żeby wytruć wielomiljonowe miasto, za mało jest być skrzywdzonym proletarjuszem; tego mógłby dokonać tylko ponadklasowy, urodzony, metafizyczny zbrodniarz. Tymczasem Jasieński traktuje Pierre'a do końca, jako biedną ofiarę, z wyrozumiałością i sympatją. W tem miejscu jest pierwsza przeszkoda, która wogóle nie pozwala na przyjęcie utworu Jasieńskiego jako dzieła sztuki. Gdyby przyczyna wybuchu dżumy w Paryżu była inna, wtedy można byłoby się zastanawiać nad artystyczną wartością wizji wymierającej stolicy. Ale nawet zapomniawszy o przyczynie, trudno w wizji Jasieńskiego dopatrzeć się jakichś wybitniejszych wartości. Fantazja bynajmniej nie olśniewa, a sposób, w jaki autor przedstawia reakcję społeczną wobec zagłady Paryża, jest szczytem „klasowego" prymitywizmu. Cały świat jego powieści dzieli się na dwie części: z jednej strony członkowie organizacyj „radzieckich"—uosobienie wszelkich cnót i bohaterstwa, niewątpliwi panowie przyszłości; z drugiej — zgniła, zwierzęca, podła burżuazja, świetnie nadająca się do wytrucia zarazkami dżumy.

Najobrzydliwszą rzeczą jest to, że ten prymitywizm ideologiczny nie zdaje się płynąć z wrodzonego ograniczenia umysłowego, lecz raczej jest całkiem świadomą i celową kalkulacją. Pomimo niejakie pozory artyzmu (który głównie polega na całkiem powierzchownem stosowaniu forsownych metafor, najczęściej nie związanych organicznie ani z możliwościami psychicznemi występujących postaci ani z charakterem opisywanych sytuacyj), na pierwszy plan wybija się tutaj zawsze ordynarny zamiar propagandowe. Wogóle można powiedzieć, że Jasiński w tej powieści jest Breszko-Breszkowskim komunizmu. Nie byłoby też powodu zajmować się jego dziełem, gdyby nie pewne szczególne okoliczności, związane z polskiem wydaniem.

Przedewszystkiem, zanim czytelnik zdąży odwrócić kartę tytułową powieści, dowiaduje się, że była ona drukowana po francusku w dzienniku bijącym 250000 egzemplarzy, że w wydaniu rosyjskiem osiągnęła „zawrotną cyfrę 220000 egz., przyczem pierwsze jej wydanie w liczbie 140000 egz. wyczerpane zostało całkowicie w przeciągu zaledwie trzech dni", ze po niemiecku wyjdzie w pismie o nakładzie 300000 egz., że ukażą się niebawem przekłady angielski i hiszpański, że zostanie przerebiona na film „jako jedna z czołowych produkcyj bieżącego sezonu". Wprawdzie tenże czytelnik może sobie przypomnić notatkę z nr. 285 „Wiadomości Literackich", donoszącą, że „Palę Paryż" wydano w Rosij tylko w 6000 egz., ale, pomimo to, pięść reklamy zdążyła go już oszołomić! Odwraca kartę tytułową. Tutaj nowe uderzenie: „Polskie wydanie (jak czytamy w ogłoszeniach) poprzedza wstęp laureata Rzeczypospolitej Juljusza Kadena-Bandrowskiego"!

Autor wstępu, powieściopisarz i krytyk literacki, oświadcza, iż nie sądzi, by „musiał przeprowadzać analizę, na ile, w jakim stopniu, w jakiej mierze i wysokości jest utwór Jasieńskiego dziełem sztuki". Wielka szkoda! Właśnie tego bylibyśmy ciekawi. Tymczasem Kaden, hołdując najnowszej demagogji, oświadcza z patosem: „Publiczność sama sądzić będzie o tem". Ale zaraz wyjaśnia, że publiczność „nie wdaje się naogół w szczegóły estetyczne... lecz mierzy dzieło zawartą w swej własnej piersi nadzieją, gniewem, czy cierpieniem". Wątpię, czy można efektowniej wystrzelić pustym a nielogicznym frazesem. Cały też wstęp Kadena jest mieszaniną patosu, frazeologji, demagogji i braku logiki. Składniki te uzupełnia niespodziewany wybuch pokutniczego kaznodziejstwa: „Jego (Jasieńskiego) wzburzone serce w płomiennem wrzeniu przewiduje rzeczy okropne, o ile nie nastąpi wśród nas, biednych ludzi, żyjących na tej ziemi, jaknajszybsza poprawa"... I t. d. w licznych amplifikacjach tego naszego stylu. Zapomina Kaden przytem, lub nie chce pamiętać, że autor powieści nigdzie owych „biednych ludzi" (do których Kaden i siebie zalicza) nie stara się skłonić do „jaknajszybszej poprawy". W żadną „poprawę" nie wierzy: poprostu wytruwa ich wszystkich! Ale przecież z innego zdania wynika, że

*) Bruno Jasieński: „Palą Paryż". Powieść. Przekład z francuskiego. Str. 325. Warszawa. Nakład Towarzystwa Wydawniczego Rój 1929.

KURJER GOSPODARCZY ZIEM WSCHODNICH

Zasiewy w w-wie wileńskiem w roku 1927—28.

1. Powierzchnia zasiewów.

Do 1927 r. włącznie podstawą obliczeń powierzchni zasiewów służyły różnorodne materjały odnoszące się od lat 1919—21. Posługując się tym materjałem, za pomocą liczb względnych wynażających zwiększenie lub zmniejszenie powierzchni zasianej komunikowanych przez korespondentów, Główny Urząd Statystyczny ustalał jaka jest w danym roku powierzchnia zasiana. W r. 1928 metoda obliczania powierzchni zasianych i zbiorów uległa radykalnej zmianie, polegającej na tem, że odtąd odnośna statystyka oparta jest na rejestracji. Rejestracja przeprowadzona w r. 1928 wykazała jak niedokładny był materjał, którym posługiwano się pierwotnie.

Porównywując liczby powierzchni pod główniejszemi ziemiopłodami w/g statystyki z r. 1928 z powierzchnią przyjmowaną poprzednio na podstawie szacowań korespondentów p. E. Szturm de Sztrem ułożył tabelę obrazującą różnice w liczbach względnych biorąc stosunek powierzchni z 1928 r. do powierzchni poprzednio przyjmowanej. Dla województwa wileńskiego różnice te przedstawiają się następująco:

pszenica	140.2
żyto	81.2
jęczmień	99.4
owies	75.9
ziemniaki	103,6
gryka	55.1
proso	0.1
groch	180,3
łubin	95.7
koniczyna	33,5
seradela	134.8
len	268.3

Innemi słowy tylko dla jęczmienia i względnie ziemniaków i łubinu cyfry powierzchni były poprzednio szacowane bez większego błędu. Niedoceniana była powierzchnia pod pszenicą, seradelą, grochem i szczególnie lnem. Zbyt wysoko natomiast szacowano powierzchnię pod żytem, owsem, gryką, koniczyną. Z prosem — to już było zupełnie źle: poprzednia statystyka wykazała około 6 tysięcy ha, wówczas gdy w rzeczywistości jest tylko 6 ha.

Według rejestracji powierzchni zasiewów w r. 1928, dokonanej na podstawie rozporządzenia rady ministrów z dnia 2 marca 1928 r. poszczególne główniejsze uprawy na terenie województwa wileńskiego w r. gospodarczym 1928—28 zajmowały następujące powierzchnie w hektarach:

	Brasław	Dzisna	Mołodeczno	Oszmiana	Postawy	Święciany	Wilejka	Wilno	Województwo
Pszenica	2407	2815	1673	629	1618	1592	875	2066	14675
Żyto	38459	41583	21010	30531	28079	37551	30441	69848	297502
Jęczmień	11627	9284	5811	6995	5983	8097	9506	15072	72375
Owies	12528	18915	13295	13997	6868	11161	10383	20298	107445
Gryka	146	21	161	1636	446	1762	1171	9060	14403
Groch	4981	3353	1870	2512	4642	6363	6799	6651	37171
Łupin	95	511	2761	3494	423	1077	2970	8114	19445
Seradela	28	183	8[illegible]1	1944	71	863	2414	4739	11083
Koniczyna	1399	3668	3302	4220	564	1849	2965	5614	23581
Ziemniaki	11524	131[illegible]4	9335	8994	10087	12007	15667	21508	102265
Len	9217	10028	2651	4233	4235	4145	2379	1876	38764
Konopie	83	65	178	47	113	95	117	265	963

Z braku miejsca nie podajemy tu przestrzeni pozostałych upraw według powiatów. Podajemy je natomiast poniżej w odniesieniu do całego województwa:

proso	.6
kukurydza	—
mięszanki: jęczmień i owies	1815
inne mięszanki	3731
fasola, bób, soczewica	2780
peluszka, wyka, bobik	4704
pozostałe pastewne	920
buraki cukrowe	—
rzepak i rzepik	8
mak	70
chmiel	—
tytoń	—
cykorja	—

Łąki w województwie zajmują 325269 ha, w tem łąk polnych 169432 ha, nizinnych 163895 ha i meljorowanych — 942 ha.

Rozpowszechnienie poszczególnych upraw w w-wie wileńskiem według stanu 1927—28 r. jest następujące (na 1000 ha uprawianej ziemi):

pszenica	19,3
żyto	391.7
jęczmień	95,3
owies	141,5
gryka	19,0
proso	0.0
mięszanki ze zbóż na ziarno	7.3
groch	43,9
fasola, bób, soczewica	3,7
peluszka, bobik, wyka	9,4
łubin	25,6
seradela	14,6
koniczyny	31,0
pozostałe pastewne i mieszanki	1,5
ziemniaki	134,6
inne okopowe	4.0
len	51.0
konopie	1,3
rzepa, rzepik	0.0
mak	0,1
inne oleiste	0,1
warzywa	0,1

W porównaniu do lat przedwojennych powierzchnia poszczególnych upraw (głównych) uległa przeważnie znacznej redukcji E. Szturm de Szterm podaje w swej pracy „Zasiewy i zbiory w roku 1927—28" (z której właśnie czerpiemy przytoczone daty statystyczne) następujące cyfry powierzchni obecnej w odsetkach do stanu z r. 1909—1913:

pszenica	56.1
żyto	84,4
jęczmień	89,6
owies	68,9
ziemniaki	109,3

Bardzo znaczna jest redukcja powierzchni uprawy pszenicy (procentowo największa w całej Polsce), co może należałoby postawić w związku z błędami statystyki przedwojennej, — oraz owsa. Należy tu nadmienić, że powierzchnia owsa we wszystkich województwach jest mniejsza od przedwojennej.

Z. H—ski.

Od Redakcji. W związku z notatką naszą w numerze niedzielnym „Słowa" w sprawie pogłosek o kandydatach na stanowisko dyrektora Izby przemysłowo-handlowej, — proszeni jesteśmy przez p. Stanisława Brzostowskiego o zaznaczenie, że wiadomość podana o nim w tej notatce nie jest ścisła, gdyż nie bierze on żadnego udziału w jakichkolwiek pertraktacjach zainteresowanych czynników w sprawch Izby.

Młodzież katolicka prowadzi akcję przysposobienia rolniczego

Od pewnego czasu zorganizowane zostały wojewódzkie powiatowe komitety przysposobienia rolniczego.

Zadaniem tych komitetów jest staranie o podniesienie kultury rolnej.

Zwrócono uwagę na organizacje młodzieży, jako naturalną podstawę wszelkich poczynań.

Jak widać z danych cyfrowych uzyskanych dotychczas na terenie woj. Wileńskiego, największe zainteresowanie się tą sprawą wykazał Zw. Mł. Polskiej. Związek ten skupiający Stow. Mł. Polskiej dał w naszym województwie 203 zespoły z 1348 uczestnikami t. j. trzy czwarte całej akcji gdyż dotychczas zorganizowano na terenie woj. Wileńskiego 260 zespołów z 1703 uczestnikami.

Widać z tego, że Stow. Mł. Polskiej są na produkcyjnym terenie pracy siłą wielką.

Mówiąc o poszczególnych powiatach zaznaczyć trzeba że na kursie dla pow. Oszmiańskiego brało udział 112 uczestników z czego 100 członków St. Mł. Polskiej, pow. Brasławskiego 57 (47 czł. S. M. P.), Postawskiego — 26 (26 czł. S. M. P.).

Cyfry te są wymownym dowodem, że katolickie organizacje polskiej młodzieży wiejskiej przodują w najkonieczniejszej akcji ekonomicznej podniesienia ziem naszych.

Aresztowanie wywrotowców

Od pewnego czasu władze bezpieczeństwa powiatu dziśnieńskiego zwróciły uwagę na dwóch osobników stale kręcących się po powiecie wśród robotników folwarcznych i po zakładach przemysłowych. Bliższa obserwacja nieznajomych nasunęła poważne podejrzenie, że uprawiają oni akcję wywrotową, agitując wśród chłopów, rozpuszczając nieprawdziwe wieści obliczone na podrywanie zaufania do władzy. Gdy podejrzenia te zostały w zupełności potwierdzone, obu agitatorów aresztowano. Okazali się nimi mieszkańcy wsi Uziany gminy jaźmińskiej, powiaty dziśnieńskiego Grzegorz Mawrejew i Józef Silewicz. Wobec stwierdzenia ich winy, obu wywrotowców osadzono w więzieniu. (c)

Strażnicy litewscy „rozszerzają" terytorjum Litwy

Zaborcze instynkty litwinów kowieńskich są już dostatecznie znane. Historje à la Podgaje powtarzają się nieraz i straże graniczne czuwać muszą bacznie, aby strażnicy litewscy nie przesuwali znaków granicznych.

Nocy wczorajszej na odcinku Olkieniki kilku strażników litewskich wkroczyło na nasze terytorjum i po przesunięciu wiech granicznych o kilkadziesiąt metrów, uciekli, pozostawiając na miejscu dwie torby typu wojskowego. (b)

KRONIKA

ŚRODA **17** Dnia Aleksego jutro Szymona

Wschód sł. g. 3 m. 04
Zach. sł. o g. 19 m. 44

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologji U.S.B.

z dnia 16 — VII. 1929 r.

Ciśnienie średnie w m.	760
Temperatura średnia	+ 17°C
Opad za dobę w mm.	—
Wiatr przeważający	Północny zachodni.

Uwagi: Pogodnie.
Minimum za dobę +1° 10°C.
Maximum na dobę +1° 19°C.
Tendencja barometryczna bez zmian.

URZĘDOWA

— **Podróż inspekcyjna p. wicewojewody.** W dniu wczorajszym zastępujący wojewodę wileńskiego p. wicewojewoda Stefan Kirtiklis wyjechał w sprawach służbowych na kilka dni na teren powiatu brasławskiego i postawskiego. Pełnienie w zastępstwie obowiązków wojewody objął naczelnik wydziału samorządowego p. Józef Rakowski.

— **Potrzebni są kandydaci na policjantów.** W związku ze znacznemi brakami w stanie szeregowych Policji Państwowej oraz z mającem nastąpić w najbliższym czasie uruchomieniem nowej i największej szkoły dla szeregowych P. P. Główna Komenda P. P. przy współudziale władz administracyjnych i samorządowych wszczęła wzmożoną akcję werbunkową na całym terenie Rzeczypospolitej. M. in. w tym celu rozpowszechniono plakat, zawierający warunki przyjmowania kandydatów do szeregów Policji Państwowej. Prócz wyżej wspomnianej szkoły czynne będą w dalszym ciągu obie obecne szkoły dla szeregowych P. P. Wobec uruchomienia pięciomiesięcznego kursu w Mostach Wielkich wakują miejsca dla kilkuset kandydatów. Do P. P. przyjęty być może każdy obywatel Polski w wieku od lat 21 do 35, który ma nieskazitelną przeszłość, odbył służbę w wojsku polskiem, jest zdrów fizycznie i umysłowo, nie jest pozbawiony zdolności do działań prawnych i posiada wykształcenie ogólne w zakresie 4 klas szkoły powszechnej. Pierwszeństwo mają kandydaci po bezpośredniem odbyciu służby czynnej w wojsku i kawalerowie. Zgłoszenia kandydatów w formie pisemnej przyjmują oprócz komend powiatowych i komend miast także wszystkie posterunki P. P. Oprócz podania o przyjęcie do służby w P.P. należy złożyć własnoręcznie napisany życiorys, metrykę urodzenia, książeczkę wojskową dowód obywatelstwa polskiego i świadectwo szkolne.

— **Osobiste.** Naczelnik wydziału administracyjnego urzędu wojewódzkiego w Wilnie p. Włodzimierz Dworakowski z dniem 17 lipca r. b. rozpoczął pięciotygodniowy urlop wypoczynkowy. Naczelnika wydziału zastępuje radca wojewódzki p. Michał Pawlikowski.

MIEJSKA

— (o) **W sprawie spłaty długów miejskich.** Urząd wojewódzki polecił Magistratowi, by od roku budżetowego 1930—31 wydatki na uregulowanie wszystkich długów miejskich były usystematyzowane według ich przeznaczenia, a więc: długi, których ciężar uregulowania spada na poszczególne kategorje administracyjnego majątku gminy (gdyż na ten majątek długi te były użyte), długi spadające na elektrownie, na kanalizację i wodociągi, na teatr i t. d. Według tego systemu każdy dług ma być szczegółowo opisany podług jego istotnych cech.

— (o) **Z posiedzenia miejskiej komisji technicznej.** W poniedziałek, dnia 15 lipca, odbyło się posiedzenie miejskiej komisji technicznej.

Na posiedzeniu tem przyjęto do wiadomości komunikaty sekcji technicznej Magistratu o stanie robót inwestycyjnych na elektrowni miejskiej i stanie robót drogowych.

Pozatem omawiano sprawę zaopatrzenia Wilna w wodę. Narazie w tej sprawie żadnych konkretnych uchwał nie powzięto.

Po omówieniu sprawy asfaltowania ulic miejskich uchwalono wyznaczyć przetarg na te roboty na dzień 5 sierpnia.

W wyniku przetargu na budowę domu robotniczego na Pióromoncie uchwalono powierzyć budowę tego domu firmie budowlanej p. Gumowskiego.

Na tem że posiedzeniu rozpatrywano plan zamknięcia zaułka Więziennego u rozszerzenia ulic koło więzienia na Łukiszkach.

(o) **Metr3, a nie wiadro.** W związku z potrzebą świadomego postępowania przy eksploatacji finansowej przedsiębiorstw i właściwego postawienia analizy tej kwestji, urząd wojewódzki polecił Magistratowi, by poczynając od roku 1930—31 był przedstawiony w budżecie rozkład samokosztu jednego metra3, wody zgodnie z wymogami dotyczącego prawodawstwa. Dotychczas używana przez Magistrat miara objętości wody w wiadrach winna być bezzwłocznie zarzucona i wprowadzony do mierzenia metr3 wody.

— (o) **Choroby zakaźne w Wilnie.** Według danych wydziału zdrowia Magistratu, w ubiegłym tygodniu zachorowało w Wilnie: na tyfus brzyszny 4, plamisty 1, płonicę 3, błonicę 1, odrę 3, ospę wietrzną 1, różę 1, gruźlicę 8 (1 zm.), jaglicę1 razem 23 osoby, z których 4 zmarło.

— **Tą samą drogą.** Swego czasu zwracaliśmy uwagę na bezplanowość gospodarki miejskiej w dziale zaopatrywania straży ogniowej w wozy rekwizytowe. Niemal każdy samochód straży wileńskiej jest innej marki, co w rezultacie musi się fatalnie odbić na całości, w chwili kiedy maszyny te ulegną częściowemu zepsuciu i wyłoni się kwestja sprowadzania części zapasowych.

Uwagi nasze na ten temat czynione nie doszły widać uszu Magistratu bo oto znów ukazała się wiadomość, że Magistrat wszczął pertraktacje z angielską firmą „Moris" w sprawie nabycia (za sumę około 30.000 zł.) podwozia przeznaczonego dla straży.

Nie chodzi nam tu, rzecz jasna, o tę lub inną firmę, ale jest to znów inna firma, a więc wrazie potrzeby trzeba będzie specjalnie dla jednej maszyny sprowadzać części zapasowe, znajomić kierowców z nową marka i t.p.

Cieszyć się należy, że miasto wzbogaca się znów w dziale walki z ogniem i smucić że polska produkcja samochodowa, w myśl zasady „swój do swego" ignorowana jest przez zarząd polskiego miasta.

UNIWERSYTECKA

— **Nominacja w U.S.B.** P. Prezydent Rzplitej zamianował profesora nadzwyczajnego U.S.B. dr. Michała Senkowskiego — profesorem zwyczajnym chemji fizjologicznej na wydziale lekarskim.

— **Przedstawiciele U.S.B. na II zjeździe chemików polskich.** Na II zieździe chemików polskich jaki odbył się w Poznaniu z udziałem najwybitniejszych przedstawicieli świata naukowego z kraju i zagranicy referaty naukowe z U.S.B. wygłosili p. p. profesorowie: Marjan Hłasko i Kazimierz Sławiński, oraz p.p. asystenci, mag. Antoni Basiński, Wilalis Heller, Kazimierz Dowgielewicz, Wanda Nitosławska i Anna Salitówna.

Prace zjazdu rozłożone były na poszczególne sekcje. Odczyt inauguracyjny wygłosi znakomity badacz w dziedzinie budowy atomu prof. uniwersytetu monachijskiego p. Kazimierz Fajans.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— (a) **Odczyt o inwestycjach.** Na zaproszenie Magistratu w dniu 15 b. m. w lokalu stowarzyszenia techników inż. Szenfeld wygłosi odczyt o najnowszych metodach racjonalnego oczyszczania miasta i odpowiedniego dostosowania ścieków.

KOMUNIKATY.

— **Tablice orjentacyjne.** Nakładem Głównego Urzędu Miar wyszły z druku tablice zamiany jardów angielskich na metry i odwrotnie. Tablice te można nabyć po cenie 35 gr. za sztukę w kancelarji wileńskiego okręgowego Urzędu Miar (ul. Trocka 10), w miejscowych urzędach miar: w Wilnie, ul. Trocka 10, — w Grodnie ul. Piłsudskiego 16, w Baranowiczach, ul. Kosynjerów 11 i w Głębokiem ul. Zamkowa 66.

RÓŻNE

— (a) **Wycieczka z Ameryki.** W dniu 4 sierpnia przybywa do Wilna wycieczka dzieci Polaków amerykańskich w liczbie 55 osób. W związku z tem Magistrat czyni przygotowania do odpowiedniego spotkania ich i dania możności należytego poznania Wilna.

— **Dziś ostatni dzień wielkiej loterji fantowej** na Dom Ludowy im. ks. biskupa Wł. Bandurskiego. Jeszcze dużo cennych fantów nie wylosowano. Cena biletu 50 gr.

Ś P.

Kazimiera z Dmochowskich ŻUKOWSKA

po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami zmarła dnia 16 lipca 1929 r. w wieku lat 77.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Zygmuntowskiej 4 m. 10, nastąpi 17 lipca r. b. o godzinie 6 po południu do kościoła Św. Ducha.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w tymże kościele dnia 18 lipca o godzinie 9 rano. Pogrzeb nastąpi tegoż dnia na cmentarzu Rossa o godzinie 6 po południu.

CÓRKI.

Z PRZECHADZEK URBANISTYCZNYCH.

NA PLACU ORZESZKOWEJ.

Szedł sobie kiedyś skwerem Orzeszkowej nasz redakcyjny fotograf. Rozglądał się ciekawie na wszystkie strony, aż wkońcu wzrok skierował na t. zw. ujeżdżalnię.

— Co, u licha, pomyślał, dach zdejmują. Coś się robi. Jakaś zmiana będzie.

I przystanął nasz pan Modest kochany, popatrzał przez szkiełko. Pstryknął i zadowolony, że swoje zrobił, pomknął ku redakcji, wieść przynosząc nową, że się coś w centrum Wilna nowego robi, bo z ujeżdżalni dach zdejmują.

Nim się na pl. Orzeszkowej wybrałem, dni kilka minęło, a gdym wreszcie poszedł, już nietylko dachu nie było, ale także i połowy ścian.

Pomyślałem sobie: Trzeba jeszcze trochę zaczekać, zobaczymy co dalej będzie. I zaczekałem.

Właśnie onegdaj mijam Jabłkowskich. Jak tu kilka kroków w bok nie zrobić, żeby się przekonać, co tam z ujeżdżalnią słychać?

Okazuje się, że ujeżdżalni tak dobrze, jak niema. Już tylko szczątki murów zostały, — nieledwie fundamenty.

Myślę sobie: Trzeba choć to, jako wspomnienie, na fotografji uwiecznić. Pędzę do mego p. Modesta, a tu jego w Wilnie niema, wyjechał, szelma, ani słowa nikomu nie powiedziawszy.

Ponieważ w Wilnie „na zawołanie fotografa nie znaleźć", więc zdecydowałem, że mi na pierwszej, z początku rozbiórki, fotografji poprzestać wypadnie.

Może zresztą i dobrze się stało, bo z dwuch momentów: rozpoczęcia i zakończenia jako pracy, oba są jednakowo ważne, nawet kto wie czy pierwszy nie ważniejszy.

Ponieważ zakończenie rozbiórki ujeżdżalni, każdy może choć i zaraz zobaczyć, a początku jej, kto nie widział, to już nie zobaczy, więc nasze, nieaktualne już teraz, zdjęcie „ważniejsze" jest od tego, któreby śmy ostatecznie i z obecnego stanu robót zrobić mogli.

Jeśli ktoś jest innego zdania, niech do mnie pretensji nie ma, a skieruje ją do naszego fotografa, który nas tak szpetnie swoim wyjazdem „podprowadził".

Komu z wilnian w oczach nie stoi stary budynek ujeżdżalni z pl. Orzeszkowej?

Kiedyś służyła ona dla manežów. Potem, podczas wojny, lokowały się w niej kolumny samochodowe, potem stała próżna, aż Polskiemu Białemu Krzyżowi przyszła ochota przerobienia jej, kosztem przybudowania kawałka murów, na wielkie kino popularne. Myśl ta była całkiem dorzeczna, co więcej, PBK. przystąpił do jej realizowania.

Ale widocznie nie sądzonem było ujeżdżalni przemienić się na kino, skoro już nawet rozpoczętą budowę, „przybudówki" z jakichś względów przerwano.

I przyszedł czas kiedy w ujeżdżalni ulokowała się wystawa projektów pomnika Mickiewiczowskiego w Wilnie.

Boże drogi, co tam wtedy za ruch panował. Jaki tłok, jakie ożywienie.

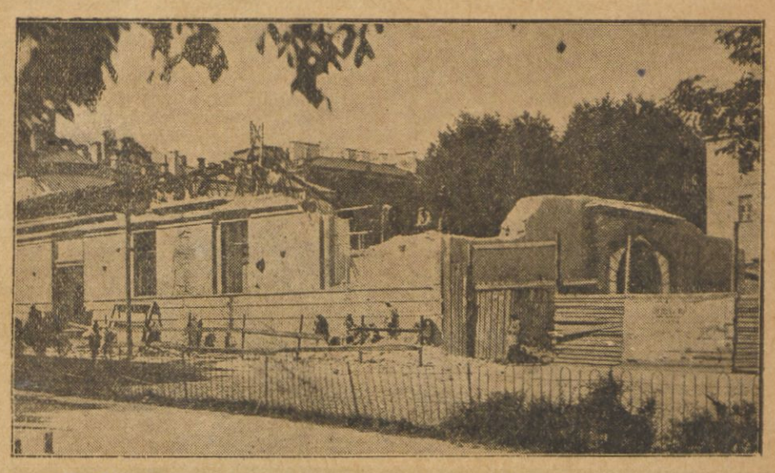

Ale wszystko to jeszcze mało. Zjechał raz jeden i drugi Cyrk. Zjechali atleci. Wtedy to dopiero zrozumiano, jak stare mury ujeżdżalni „trzeszczeć" mogą od publiczności.

I tak wreszcie dożyliśmy rozbiórki.

Co ma stanąć na miejscu ujeżdżalni? Oto pytanie, które samo ciśnie się na usta.

Otóż zgodnie z informacjami, które zebrać mi się udało, obok Kasyna Oficerskiego, frontem wychodzącym na ul. ul. Wileńską i Cichą, stanąć ma 4 piętrowy budynek mający mieścić mieszkania dla pp. oficerów garnizonu.

Kiedy ten gmach stanie, nie wiadomo. W każdym razie będzie to wielki budynek, wypełniający w okazały, niewątpliwie, sposób jeden z boków placu Orzeszkowej.

Należy życzyć, aby budowa Domu Oficera czy też Rodziny Wojskowej (bo czy nie tak tylko ma się nowy gmach nazywać) odbywała się równie szybko i sprawnie, jak rozbiórka starych, zczerniałych murów dawnej ujeżdżalni.

Mik.

— **Zaszczytne odznaczenie rolników.** Przed kilku dniami na Zamku Królewskim w Warszawie w obecności Pana Prezydenta Rzplitej, odznaczeni zostali za pracę na polu społeczno-rolniczem srebrnemi krzyżami zasługi następujący członkowie Zw. Kółek i Org. Roln. z. wileńskiej: Wacław Robaszewski z pow. postawskiego, Henryk Jasieński z pow. wil.-trockiego, Juljan Burak — święciańskiego i Wacław Żurawski — dziśnieńskiego.

— (a) **Drut kolczasty okala ogródek na Placu Katedralnym.** Zwracaliśmy już uwagę Magistratu na nieodpowiednie ogrodzenie ogródku na Pl. Katedralnym. Zamiana drutu kolczastego żelaznemi prętami nie pociągnie za sobą dużych kosztów i rozchodu a przy dobrej woli obecnego Magistratu oparkanienie ogródka można rychło doprowadzić do należytego stanu.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Polski (sala „Lutnia"). „Pygmaljon po raz ostatni.** Dziś, raz jeszcze ukaże się grany z wyjątkowem powodzeniem „Pygmaljon" Shawa. Sztuka ta według opinji krytyki jest jednym z najpotężniejszych protestów na wady obecnego ustroju społecznego. Teatry rzadko mają na repertuarze „Pygmaljona" bowiem główna rola kobieca jest niezmiernie trudna. U nas „Pygmaljon" zdobył sobie wielki sukces dzięki wspaniałej grze Zofji Jaroszewskiej.

— **Premjera „Ewy bez zasłon".** Jutro więc ukaże się jedna z ostatnich komedyj francuskiego repertuaru **„Ewa bez zasłon".** Sensacyjny tutuł komedji odpowiada w zupełności jej nie mniej sensacyjnej treści, dającej widzom w założeniu wiele niespodzianek. Jaroszewska w Ewie obok świetnej kreacji olśni Wilno oryginalnemi toaletami.

CO GRAJĄ W KINACH?

Heljos — Nadkobieta.
Kino Miejskie — Ubogi miljoner.
Lux — Czerwony goniec.
Światowid — Precz z krótkiemi spodkami i Komedja serc.
Kino Kol. „Ognisko" — Kobieta czy lalka.
Eden — Czarna maska.
Piccadilly — Tancerka Katarzyny II.
Wanda — Wachlarz lady Windermere.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— (b) **Zabity przez przęsło mostu.** Koło Zelwy podczas przejazdu przez most nad rzeką Zelwianką został zabity jadący na dachu pociągu robotnik z pobliskich robót ziemnych Michał Sokołowski z Wilna. Nieszczęśliwy trafił w nachylenie przęsła i uległ zupełnemu zmiażdżeniu czaszki.

— (c) **Uwaga na okna.** Apolonji Kucharenko (Zawalna 25) po uprzedniem otwarciu okna skradziono z mieszkania różną garderobę wartości 500 złotych.

— (c) **Nie upilnowali.** Na stacji towarowej skradziono zapas prętów żelaznych będących własnością Stefana Derto (Strycharska 4).

— (c) **Mają pecha.** Na ul. Kościuszki został zatrzymany Aleksander Łukaszewicz (Żelazna Chatka 25) przy którym znaleziono różne rzeczy jak ustalono skradzione poprzedniego dnia u Stefanji Jabłońskiej (Antokol 124-a). Taksamo został zatrzymany idący ulicą Lipówka w stronę miasta mieszkańca m. Solecznik, Herszla Lewietowicza, który wiózł kilka cielaków skradzionych u Antoniego Korkucia również mieszkańca m. Solecznik.

— (c) **Kamienie na torze kolejowym.** Onegdaj w dzień na przejeździe kolejowym „Czarny gościniec" na szlaku Wilno-Kolonja Kolejowa na 416 klm. nieujawnieni sprawcy ułożyli na szynach większą ilość kamieni. Przeszkodę zauważył strażnik kolejowy Aleksander Martusewicz i usunął je, zapobiegając tem samem wypadkowi z idącym w tym czasie pociągiem podmiejskim. Policja prowadzi dochodzenie w celu ustalenia sprawców.

— (c) **Nieuważny cyklista.** Przy zbiegu ulic Zawalnej i Trockiej jadący rowerem Szloma Głowacki (W. Pohulanka 11-a) najechał na przechodzącą przez jezdnię Itę Rozenkranc (Gdańska 1), która doznała uszkodzenia rąk i nóg.

— (c) **Pijany szofer powoduje wypadki.** W dniu 15 b. m. od strony Ponar pędziła taksówka Nr. 38 z tak nadmierną szybkością że idący i jadący włościanie przezornie schodzili z drogi obawiając się przejechania. Mimo to bez wypadku nieobeszło się. Koło kaplicy taksówka wpadła na furmankę przewracając ją i powodując poranienie woźnicy. Szofer wcale nie zatrzymał maszyny i popędził dalej i koło wsi Ponary znowu najechał na wóz Wito'da Wasilewskiego z gm. trockiej. Taksówka pędziła wciąż z zawrotną szybkością i dopiero w Dolnej udało się polisji ją zatrzymać! Z zatrzymanego samochodu wydobyto zupełnie pijanego szofera Leopolda Szwendrowskiego i osadzono go w areszcie w Dolnej do czasu wytrzeźwienia. Taksówka z powodu licznych zderzeń uległa poważnemu uszkodzeniu.

— (a) **Samoloty litewskie** W pobliżu Słobódki zauważono szybujące dwa samoloty litewskie, które po dokonaniu kilku lotów nad okolicą odleciały w kierunku granicy.

RADJO

Środa, dn. 17 lipca 1929 r.

11,55—12,05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał. 12,05—12,50: Gramofon. 12,50—13,00: Wieści z P. W. K. w Poznaniu. 13,00— : Komunikat meteorologiczny. 17,00—17,20: Program dzienny, repertuar i chwilka litewska. 17,20—17,45: „Z dziejów powstania lotnictwa w Polsce" — odczyt wygł. dyr. Stanisław Romer. 17,50 — 18,00: Transmisja z Warsz. Koncert popołudniowy. 19,00—19.25: Bajeczki dla najmłodszych opowie Z. Tokarczykowa. 19,25—19,45: Wolna trybuna. Dyskusje radjosłuchaczy przed mikrofonem. 19.45—19.55: Gramofon. 19,55—20,05: Sygnał czasu z Warsz. i program dzienny na czwartek. 20.05—20.30: Transm. z Krakowa. Odczyt „Jakie zadanie może spełnić muzyka w społeczeństwie" dr. J. Reisz. 20.30 — 21,30: Transm. z Warszawy. Koncert solistów. 21,30—22.15: Transm. z Poznania. Słuchowisko. 22,15—22.45: Transm. z Warsz Komunikaty: PAT. i inne 22.45 23,45: Muzyka taneczna z Krakowa.

Kaden o tem wie, tylko znowuż, zamiast wyrazić własny sąd, odwołuje się z Piłatowym gestem do czytelników: „Sami osądzicie, czy taka właśnie dżuma w Paryżu odpowiadałaby waszej idei o wyrównaniu rachunków".

W końcu „wstępu" dowiadujemy się konkretnie, że „twórcy francuscy orzekli, iż dzieło Jasieńskiego jest dziełem sztuki".

Te właśnie okoliczności zewnętrzne—terror reklamy, „laurowość" wstępu, autorytet orzeczenia „„twórców francuskich" (coprawda niewiadomych z nazwiska)—zmusiły nas do szczegółowego omówienia utworu, który przez swe wartości artystyczne wcale na to nie zasługuje.

*

Tyle krytyk-sprawozdawca „Wiadomości Literackich".

Brawo! Nic dodać, nic ująć. Chyba to może jedno, że ocena książki Jasieńskiego pochodząca z takiego źródła będzie niewątpliwie dla przygodnych czytelników „Słowa" a „ideowych" i bezkrytycznych wielbicieli a chociażby tylko sympatyków takiej bomby literackiej jak „Je brule Paris" —rzetelną niespodzianką.

Zaś ostra lecz całkiem sprawiedliwa ocena p. Leona Piwińskiego książki Jasieńskiego pragnęlibyśmy aby była dla Towarzystwa wydawniczego Rój—zbawiennem ostrzeżeniem.

Impreza wydawnicza, na której czele stoi p. Melchjor Wańkowicz, pełen temperamentu publicysta z obozu jeszcze Straży Kresowej, utalentowany autor obrazków batalistycznych oraz scen i epizodów z Wielkiej Wojny, którą przeżył mocniej i bezpośredniej niż nie jeden z nas, autor niezmiernie interesujących impresyj turystycznych meksykańskich—słowem popularne już dziś przedsiębiorstwo wydawnicze warszawskie Rój jest niezmiernie ruchliwe i rzutkie.

Ma też w swoim kilkoletnim bilansie zasługę puszczenia w szeroki obieg taniej, 30-to groszowej Bibljoteczki Geograficzno Historycznej, której znane i zręcznie redagowane tomiki wyparły sporo fatalnej, taniej lektury z ulicznych straganów i sklepików księgarskich.

Ale w rozpędzie swej rzutkości i ruchliwości rychło zaczął kierownik Roju, siejąc jedną ręką jaknajpożądańsze ziarno, siać drugą—powiedzmy: lewicą—ziarno wręcz innego gatunku i rodzaju. Mamy na myśli: istne zalewanie przez Rój naszego rynku księgarskiego taniemi, jaknajtańszemi, przekładami współczesnej belletrystyki rosyjskiej (od której radzilibyśmy trzymać „pa dalsze" tak bardzo wrażliwą naszą umysłowość polską) oraz popularyzowanie u nas w takich przekładach notorycznej tandety belletrystycznej francuskiej współczesnej, z takim „luminarzem" na czele jak Dakobra.

Towarzystwo Wydawnicze Rój goni niezmordowanie i gorączkowo—za sensacją. Upatruje in hoc signo przedewszystkiem materjalne powodzenie przedsiębiorstwa... boć chyba nie tytuł do „wdzięczności rodaków"?

Oczywiście, że nic nie mielibyśmy przeciwko „sensacyjnemu charakterowi wydawniczej ruchliwości Roju. Świetna książka „Im Westen nichts neues", której przekład właśnie Rój zapowiada, nie przestaje dotąd być „sensacją".

W pogoni atoli za sensacją... byle jaką można wlecieć w rów wcale głęboki i powalać się szpetnie. To się właśnie Towarzystwu Rój wydarzyło z okazji wydania—i jeszcze przy jakich kontorsjach wściekłej reklamy!—książki Jasieńskiego, popularyzując „coś podobnego" (chcemy wierzyć, że jedynie przez nieopatrzną lekkomyślność) wśród społeczeństwa naszego.

Miejmy nadzieję, że tego rodzaju haniebne potknięcie się już się nie powtórzy...

Cz. J.

SPORT

OGNISKO — 85 p. p.

Jak się należało spodziewać Ognisko odniosło łatwe zwycięstwo nad wojskowymi których drużyna przedstawa całość znacznie słabszą niż każda z drużyn A-klasy Wil. Okręgu. Dzięki tej wygranej „Ognisko" zapewniło sobie prowadzenie w tabeli mistrzostw okręgu.

ZASZCZYTNE WYNIKI

Na lekkoatletycznych zawodach pań o mistrzostwo Polski młoda zawodniczka wileńska p. Lewinówna (Makabi) w rzucie kulą oburącz i dowolną ręką zajęła drugie miejsce.

Ze względu na bardzo silną konkurencję jest to wynik zaszczytny nie tylko dla p. Lewinówny, ale i dla Wilna, które ma tak utalentowaną zawodniczkę. Niewątpliwie z czasem p. Lewinówna wysunie się zdecydowanie na czoło polskich lekkoatletek — byle by tylko klub dał jej możność prowadzenia racjonalnego treningu pod okiem fachowca — trenera.

PŁYWACTWO

Otwarcie nowego basenu Wil. 0. Z. P. — zawody pływackie.

W dniu 14. VII. br. odbyło się otwarcie basenu pływ. Wil. Okr. Zw. Pływ ackiego na które przybyło dość dużo publiczności z poblizkich dzielnic miasta.

Wśród obecnych zauważyliśmy k-dta placu m. Wilna pułk. Giżyckiego oraz k-dta P. P. insp. Izydorczyka.

Basen o wymiarach 50x18 mieści się na malowniczo położonym stawie w obrębie posesji p. Znoski.

Dopływ świeżej wody regulowany jest przy pomocy specjalnych rowów dopływowych.

Publiczność posiada amfiteatralnie położone trybuny, z których można dokładnie obserwować przebieg zawodów.

Zorganizowane z okazji otwarcia basenu zawody pływackie były prawdziwą sensacją dla mieszkańców dzielnicy „Śnipiszki", którzy oblepili dosłownie wszystkie przyległe płoty i z wielkiem zainteresowaniem przyglądali się zawodom.

Oto ich wyniki:

KONKURENCJE PANÓW

Bieg 100 mtr. stylem dowolnym.

1) Skoruk Michał (Pol. Kl. Sp.) 1:34,6, 2) Skoruk Jan (Pol. Kl. Sp.) 1:38,9. 3) Stankiewicz (1 p. p. Leg.)

Bieg 100 mtr. na wznak.

1) Kukliński (Pol. Kl. Sp.) 1:55 (rek. okr.), 2) Czerwoniec (Pogoń) 1:55,2.

Bieg 200 mtr. stylem klas.

1) Bengis (Ż. A. K. S.) 3:35,8, 2) Podhajski (1 p. p. Leg.) 4:17,9, 3) Piotrowski (1 p.p. Leg.)

Bieg 1500 mtr. stylem dowolnym

1) Frank (1 p. p. Leg.) 33:58, 2) Czeczot (Pogoń) 34:11,5, 3) Korchów (Pogoń).

KONKURENCJE PAŃ

Bieg 100 mtr. na wznak

1) Skorukówna Anna (Pol. Kl. Sp.) 2:24, 2) Skorukówna Zinajda (Pol. Kl. Sp.)

MECZ WATERPOLO

Na zakończenie zawodów pływackich odbył się mecz piłki wodnej pomiędzy drużynami: Pol. Kl. Sp. i Pogoni, który przyniósł zasłużone zwycięstwo Pol. Kl. Sp. 5:1 (3:0).

Zastanawiającym był fakt nieobesłania zawodów przez Wil. T. W., A. Ż. S. i 3 p. sap.

KOMUNIKACJA SAMOCHODOWA A WSPÓŁZAWODNICTWO KOLEI.

Rozwój komunikacji samochodowej postawił na porządku dziennym kwestję współzawodnictwa kolei z samochodem. W różnych krajach kwestja ta różnie jest traktowana w zależności od ogólnych warunków gospodarczych oraz gęstości sieci kolejowej i dróg bitych.

W Polsce warunki komunikacyjne są tego rodzaju, że prace obu środków komunikacyjnych: samochodu i kolei, możnaby rozgraniczyć bez obopólnej szkody, a z korzyścią dla dobra ogólnego, dając każdemu właściwy teren działania i umożliwiając pomyślny rozwój obu tych środków lokomocji. Porozumienie i współpraca kolei z samochodem przy odpowiedniem potraktowaniu sprawy wydają się możliwemi do osiągnięcia, co potwierdzają doświadczenia niektórych kolei zagranicznych.

Jednym z pierwszych jednak warunków, od którego uzależnione jest powodzenie komunikacji samochodowej, jest bezpieczeństwo jazdy pasażerów. Szczególnie przy złym stanie naszych dróg należy zwrócić na to uwagę i starać się osiągnąć maximum bezpieczeństwa. Zależy to w pierwszej mierze od odpowiedniego doboru silnie i wytrzymałego podwozia. Jak dotychczasowe doświadczenie mówi, najlepszym podwoziem na nasze drogi jest ciężarowe podwozie Chevrolet Truck, albo też, jeżeli chodzi o wysokie obciążenie, podwozie ciężarowe G. M. C.

Tylko mocne i silne samochody mogą usprawnić naszą komunikację autobusową, przyczyniając się do regularności i bezpieczeństwa jazdy.

KRONIKA MIEJSCOWA

— (n) **Ceny w Wilnie z dnia 16-go lipca r. b.**

Ziemiopłody: Ceny za 100 kg. przy tranzakcjach wagonowych franco st. Wilno: **żyto 30—31, owies zbierany 30—31, jęczmień na kaszę 27—28, browarowy (brak), otręby pszenne — 24 żytnie — 23, makuchy lniane 47 — 48. Tendencja słaba Dowóz dostateczny.**

Ceny rynkowe: pszenica (brak) żyto 28—32, jęczmień 26—28, owies 26—28, gryka 36—37, ziemniaki 12—15, siano 7—8, słoma 7--8.

Mąka pszenna 80 100, żytnia razowa 35 37, pytlowa 45—48 za klg.

Kasza jęczmienna 60—85, jaglana 90—110, gryczana 90 120, owsiana 90—120, perłowa 80 100, pęczak 60 — 75 za 1 kg. manna 100—120.

Mięso wołowe 250—300, cielęce 200—240, baranie 240—250, wieprzowe 280—340, słonina świeża 370—420, solona 400—440, sadło 380—420, smalec wieprzowy 450—480.

Nabiał: Mleko 30—35 gr. za litr, śmietana 180—200, twaróg 70—80 za 1 kg., ser twarogowy 110—135, masło niesolone 450—525, solone 360—425.

Jaja: 170—180 za 1 dziesiątek.

Warzywa: groch polny 50—70, fasola biała 170—200, kartofle 12—15, kapusta świeża 80—100, kwaszona (brak), marchew 15—20 (za pęczek), buraki 10 15 (za pęczek), brukiew (brak), rabarbar 70—80, ogórki 20 30 za sztukę, cebula 40—45, młoda 5—10 (za pęczek). szpinak 60—70, pomidory 3—4 zł. za kg.

Drób: kury 4—7 zł. za sztukę, kaczki 6—8, gęsi 8—12. kurczęta 100—120,

Ryby: liny żywe 450—480, śnięte 350—380, szczupaki żywe 420—450, śniętę 250—320, leszcze żywe 450—480, śnięte 350—380, karpie żywe 350 400, śnięte 250 280, karasie żywe 280—300, śnięte 180—220, okonie żywe 450—480, śnięte 300—350, wąsacze żywe 450 480, śnięte 280—320, sielawa (brak), sumy 200—250, węgorze (brak), miętusy 180—200, płocie 150—220, drobne 50—60.

PRZETARG

na dostawę Sądowi Okręgowemu w Wilnie blachy czarnej 12-funtowej i blachy ocynkowanej 12-funtowej.

Oferty składać w ciągu trzech dni od daty niniejszego ogłoszenia do Sądu (pokój Nr. 104).

Prezes Sądu Okręgowego

PRZETARG.

1. Na remont części dachu blaszanego Sądu Okręgowego w Wilnie przez zmianę przerdzawiałych arkuszy nowemi z blachy czarnej 12-funtowej wraz z obostronnem jej opokostowaniem

2. Na przekrycie części tegoż dachu ze starego materjału,

3. Na zerwanie starych i wykonanie nowych rynien nadściennych z okapami z blachy ocynkowanej 12-funtowej z remontem podszalowania.

Obejrzeć dach można po zgłoszeniu się do Sądu (pokój Nr. 104). Tamże należy zgłaszać pisemne oferty w terminie 3 dni od daty niniejszego ogłoszenia.

Materjałów dostarczy Sąd.

Prezes Sądu Okręgowego.

Magistrat Miasta Wilna

z datą niniejszego ogłasza konkurs na stanowisko lekarza szkolnego w szkołach żydowskich prywatnych męskich. Lekarze szkolni są pracownikami kontraktowemi, otrzymują pobory według VIII kat. płac urzędników państwowych. Reflektanci zechcą złożyć odpowiednio dokumentowane podania do Wydziału Szkolnego Magistratu miasta Wilna (Dominikańska 2). Do podań należy załączyć dyplom lekarski wzgl. jego odpis, życiorys i zaświadczenie o odbytej conajmniej dwuletniej praktyce klinicznej, wzgl. szpitalnej.

Warunki konkursu:

1) Obywatelstwo Rzeczypospolitej Polskiej.

2) Stałe miejsce zamieszkania w Wilnie przynajmniej od 2 lat.

3) Wiek nie wyżej lat 40-tu.

Termin składania podań upływa z dniem 22 lipca 1929 r.

Z SĄDÓW

ZASEKWESTROWANY SEKWESTRATOR SKARBOWY.

Kto mieczem wojuje od miecza ginie — głosi stare polskie przysłowie, które mimowoli przyszło na myśl gdy się słuchało rozprawy sądowej przeciwko sekwestratorowi urzędu skarbowego na pow. Wileńsko-Trock Juljanowi Tomaszewiczowi, który dotąd sekwestrował aż.. go samego zasekwestrowano do więzienia.

Było to tak:

Jeden z rachmistrzów urzędu skarbowego zauważył pewne niedokładności w księgach. Naczelnik urzędu zaindagował odrazu Tomaszewicza. Przyznał się on do sfałszowania kilku pozycyj na swoją korzyść.

Decyzją prezesa Izby Skarbowej Tomaszewicza zwolniono z posady.

W toku sprawdzania ksiąg rachunkowych ujawniono szereg nadużyć sięgających sumy 1119 zł. 77 gr. Powstała ona w ten sposób że przy wypisywaniu kwitów Tomaszewicz wpisywał na grzbietach kwitarjuszy mniejsze sumy. To spowodowało aresztowanie niesumiennego urzędnika. Początkowo nie chciał się on przyznać do fałszerstwa później jednak oświadczył, że swego czasu zgubił 500 zł. skarbowych i dla pokrycia tego braku zszedł na manowce. Opowiadanko zresztą mało prawdopodobne i stosowane przez wszystkich defraudantów.

Przed Sądem Tomaszewicz przyznał się odrazu co pozwoliło na niebadanie świadków i biegłych.

Wyrok, jaki zapadł w tej sprawie był następujący: dwa lata więzienia zamieniającego dom poprawy z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

GIEŁDA WARSZAWSKA

16 lipca 1929 r.

Dewizy i waluty:

	Tranz.	Sprz.	Kupno
Dolary	8,88	8,90	8,86,5
Belgja	123.94,	124.23.	123,62,
Kopenhaga	237,63,	238,23,	237,03,
Budapeszt	155,48	155,88	155,08
Holandja	358,28	358,09	357,29
Londyn	43,25,5	43,36,	43,15,
Nowy-York	8,90,	8.92	8.88
Paryż	34,92,5	35.01,	34.84,
Praga	26,38,5	26.45	26.32
Szwajcarja	171,52,	171.95,	171.09
Stokholm	239,01	239,61	238.41
Wiedeń	125.49,5	125.60,5	125,18,5
Włochy	46,65,	46,67,	46.53,

Marka niemiecka 212.46,5

Papiery procentowe:

Pożyczka inwestycyjna 106,50—107,25. 5 proc. dolarowa 60,— 60,50. 59,25. 6 proc. dolarowa 83,— 7 proc. stabilizacyjna 91,50. 10 proc. kolejowa 102.50. 8 proc. L. Z. B. Gosp. Kraj. i B. Roln., obligacje B. Gosp. Kraj. 94. Te same 7 proc. 83,25. 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 48,50—48.75. 5 proc. warszawskie 52,—. 8 proc. warsz. 66,50—66,50. 8 proc. Łodzi 59. 10 proc. Radomia 71,50. 10 proc. Siedlec 68.50.

P. W. K. POZNAŃ!!!

Zarząd Dóbr i Zakładów Przemysłowych **Romana Żurowskiego**

FABRYKA SUKNA i KOCÓW

Leszczków, Op. Waręż Małopolska

uprasza o zwiedzenie stoiska firmy w Hali konfekcyjnej Nr 46. BUNDY (burki) na wzór Sławuckich, PŁASZCZE MYŚLIWSKIE, SAMODZIAŁY - LODENY na ubrania — DERKI na konie, KOCE, PLEDY.

Sprzedaż detaliczna wprost z fabryki. Prosimy żądać pocztą cenników i próbek. 4—2830

TELEFON 12-29 Ulica DOBRA 6. KOPJOWANIE PLANÓW ŚWIATŁODRUKI KRUPOWIES Wilno

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 5.

Od dnia 16 do 19 lipca 1929 r. włącznie będzie wyświetlany film:

„Ubogi miljoner"

Komedja w 8 aktach. W roli głównej: RICHARD DIX. Kasa czynna od godz. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6 ej. Następny program: „NIEDOROSTEK".

KINO-TEATR **„HELIOS"**

Dziś! Wielka atrakcja i sensacja! **„NADKOBIETA"** Problem małżeństwa i macierzyństwa. W rol. główn. subtelna MARJA KORDA, oraz JAMESON THOMAS. Film sięgający do tajników duszy ludzkiej. Wszechświatowy sukces! Początek seansów o g. 6, 8 i 10.15,

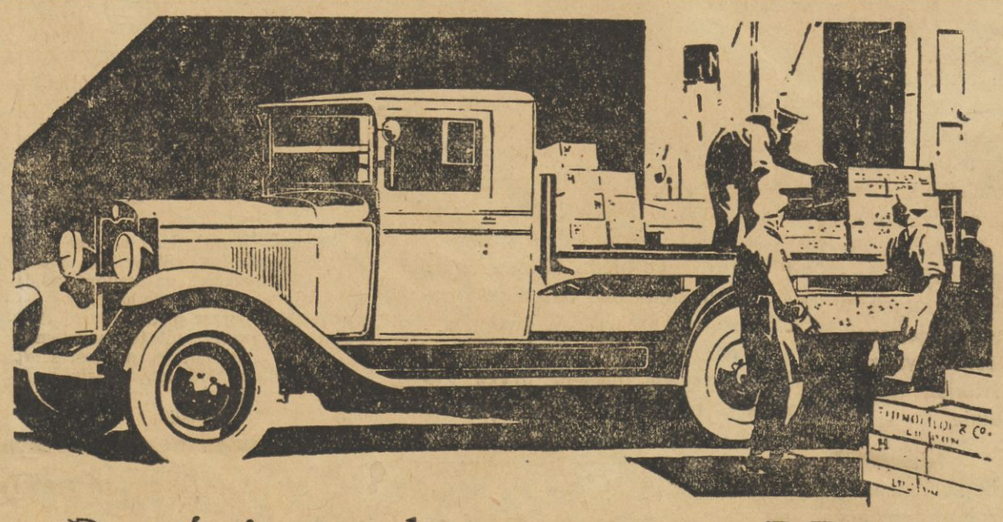

Przyśpiesza dostawy, otwiera nowe rynki i powiększa zyski

W walce z konkurencją ciężarówka Chevrolet odgrywa olbrzymią rolę. Nie istnieją dla niej, ani odległości, ani przeszkody w postaci uciążliwych dróg. Oszczędna w zużyciu smarów i benzyny, dociera z łatwością do najdalszych zakątków Polski. Obniża do minimum koszta transportu.

Potężny, sześciocylindrowy silnik, cztery biegi wprzód, hamulce na cztery koła, wszelkie najbardziej współczesne ulepszenia, oraz silna konstrukcja ramy gwarantują trwałość i niezawodny, szybki transport.

Ciężarówka Chevrolet, nadająca się idealnie do polskich warunków, jest do nabycia po niskiej cenie na ułatwionych warunkach płatności, o których poinformuje najbliższe zastępstwo Chevrolet'a. Na żądanie zademonstruje ono modele ciężarowe lub półciężarowe tego pierwszorzędnego samochodu. *Wyrób General Motors.*

Upoważnione Zastępstwa na całem terytorjum Polski i w Wolnem Mieście Gdańsku.

Ciężarówka CHEVROLET

GENERAL MOTORS w POLSCE, WARSZAWA

FOLWARK odległy od stacji kolejowej 8 klm., obszar około 50 ha, o bardzo dobrej glebie, las budulcowy, budynki w dobrym stanie, kompletne, sprzedamy okazyjnie za 4.500 dol. D. H.-K. „Zachęta", Mickiewicza 1, tel. 9-05, 3047—0

MAJĄTEK pod Wilnem, uprzemysłowiony, z gorzelnią, tartakiem, młynem, przepięknie położony, sprzedamy dogodnie z rozterminowaniem spłat Wil. Biuro Komisowo - Handlowe, Mickiewicz 21, tel 152. 3046—1

POSADY

Rządca, Gdańszczanin, 33 lata, kawaler, katolik, władający językiem niemieckim w słowie i piśmie, mówiący dobrze po polsku, zamierza zmienić swą posadę w Wielkopolsce na podobne stanowisko na Kresach Wschodnich. Łaskawe zgłoszenia upraszam pod adresem: Karol Wanzorra, Żołędnica, powiat Rawicz, Wielkopolska. 2977—0

RÓŻNE

Pieniężne zlecenia i lokaty najsolidniej z absolutną gwarancją zwrotu załatwiamy Wil. Biuro Komisowo - Handlowe, Mickiewicz 21, tel. 152. 3045—2

Uwaga! Płacimy od złotych i dolarów 13 proc. w stosunku ROCZNYM. Wileńskie Tow. Handlowo - Zastawowe (Lombard), Plac Katedralny, Biskupia 12, tel. 14-10. Wkłady są zabezpieczone złotem, srebrem i drogiemi kamieniami. 3—2808

LEKARZE

DOKTOR **L. GINSBERG** choroby weneryczne syfilis i skórne. Wilno, ul. Wileńska 3, telefon 567. Przyjmuje od 8 do 1 i od 4 do 8.

DOKTÓR **A. Blumowicz** Choroby weneryczne, skórne. Przyjęcie: Od 9 — 1 i 3 — 7. Wilno, ul. Wielka 21. (Telef. 921).

Doktór-Medycyny A. CYMBLER choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Elektroterapja, słońce górskie, diatermja. Sollux. Mickiewicza 12, róg Tatarskiej 9—2 i 5—8 W.Z.P 43. 5177—

DOKTOR **D. ZELDOWICZ** chor. weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od 9—1, od 5—8 wiecz. Elektroterapja (diatermja).

Kobieta-Lekarz **Dr. Zeldowiczowa** KOBIECE, WENERYCZNE, NARZĄDÓW MOCZOW. od 12—2 i od 4—6, ul. Mickiewicza 24, tel. 277.

Dr. POPILSKI choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od godz. 10 do 1 i od 5—7 p.p. W.Pohulanka 2, róg Zawalnej W.Z.P.

Dr. G. WOLFSON weneryczne, moczopłciowe i skórne, ul. Wileńska 7, tel. 1067. 5120

LEKARZE DENTYSCI

Lekarz-Dentysta MARYA **Ożyńska-Smolska** Choroby jamy ustnej. Plombowanie i usuwanie zębów bez bólu. Porcelanowe i złote korony. Sztuczne zęby. Wojskowym, urzędnikom i uczącym się zniżka. Ofiarna 4 m. 5. Przyjmuje: od 8—1 i od 4—7. Wydz. Zdr. Nr. 3

LETNISKA

JASTRZĘBIA GÓRA pełne morze, Hotel-Pensjonat „BAŁTYK" poleca pokoje na sierpień. Zgłoszenia Jastrzębia Góra, pensjonat „Bałtyk" 3020

Letnisko w maj. Polany z całkowitem utrzymaniem. Miejscowość sucha, lesista, zdrowa. Dost Michaliszki autobusem, a następnie 12 klm. końmi Porozumieć się listownie: pocz Niestaniszki, maj. Polany, A. Kurnosowa 3041—0

Hallerowo Ciepłe kąpiele morskie i pensjonat „Warszawianka". Kanalizacja, wodociągi, tenis, pianino. Poczta i stacja na miejscu. Wiadomość: Hallerowo, poczta Wielka Wieś, powiat Morski, Bagińska.

3.000 dolarów ulokujemy niezwłocznie pod 1-szą hipotekę dużej kamienicy D. H.-K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9-05. 3036—0

Letniska w majątkach ziemskich w wojew. Wileńskiem i Nowogródskiem. Informacje: Wilno, Jagiellońska 8 m. 12. Jankowicz, tel. 5-60 2858—4

KUPNO I SPRZEDAŻ

Akumulatory „PETEA" Samochodowe, radjowe i inne. Sprzedaż, fachowe ładowanie i naprawa **Michał Girda** Wilno, Szopena 8, tel. 1672. 3034—2

Najpewniej lokaty pieniężne, hipoteczne załatwia Wil. Biuro Komisowo - Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152. 3029—1

ZGUBY

Zgubioną książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Grodno, na imię Tewela Szwarca, rocznik 1904, unieważnia się 3038—0

ROMUNT

6) Na ustronnym szlaku

Powieść

Hubert, wzorowy mąż i ojciec rodziny, w wesołym nastroju bywał skłonny do nadawania sobie pozorów człowieka lekkich obyczajów a nie lubił, gdy podkreślano jego cnotliwość. W tę jego słabą stronę pragnął ugodzić Lencold.

„Zdrowie cnotliwej Zuzanny — rzekł — w ręce księcia Huberta".

„Ja tego toastu wcale nie przyjmuję, bo cnotliwym nie jestem. Zresztą pokój i zgoda, przestańmy sobie docinać, chciałbym tylko wiedzieć, czy istotnie mąż tak poważny..."

„Król Dawid — przerwał Lencold — niezrównane układał psalmy, ku zbudowaniu potomności, mimo to słabostki ludzkie nie były mu obce".

„Prawda, prawda — potwierdził Hubert — to porównanie nawet i do mnie doskonale zastosowane. Czy znacie tę piękną piosenkę?

„Król Dawid pięknie sobie roił
Na ton wysoki lutnię stroił
A w życiu czasem broił, broił
Tu cnotę — a tam łeb okroił".

„Już zaczynają się wokalne popisy westchnął Marek

— Nie, nie uspakajał Hubert — to jeszcze nie popisy, to tylko przygrywka.

Z kolei zwrócił on swoje uwagi w stronę strzelców, treść ich była pokrewna Anakreontykom — jeno ton cokolwiek rubaszniejszy. — Gdyby żony nie trzymały was w ryzie — kończył swój dyskurs — rozpuścilibyście się do niemożliwości, ale słyszałem, że i w ciągu tych dni miały z wami niemało kłopotu. Opowiedźcie, jak was powitały?

— Powitały, jak się należy, — odrzekł Puszczyk nieco stropiony. Obaj kozacy, z początku rozbawieni przypowiastkami księcia, — jęli obecnie gorliwie ogień podniecać — aż rój pszczół ognistych wzniósł się wgórę — hen w ciemności, ponad sosen szczyty.

— Ja, księciu opowiem — przerwał Andrej milczenie — z nich się żaden nie przyzna, — a z powitaniem żołnierza w chacie zawsze bywa jednakowo. Pierwszego dnia żona płacze z radości i miodem poi, drugiego dnia śmieje się i sadłem karmi, a trzeciego dnia praczykiem po śpinie gromi.

— Głupie, mużyckie gadanie, co słuchać nie warto — przerwał Puszczyk nie chętnie.

— Alboż tak nie było? — śmiał się Andrej.

— Było, Mości Książe, było. — wołał Mikołaj — rad, że się od niego uwaga odwraca.

— Kiedy mnie ten Judasz wydaje, to i ja opowiem jego przygodę i cokolwiek o Andreju....

— Zaczekaj, zaczekaj — przerwał Hubert Puszczykowi — i ty tak pozwalasz żonie, gromić bezkarnie?

Strzelec ręką machnął obojętnie. — Mnie to tak mało boli, a jej taką sprawia przyjemność.

— Tak mówić winien mąż przykładny — pochwalił Hubert — a teraz gadaj o Mikołaju.

— To także było trzeciego dnia, po naszym przyjeździe — (Mikołaj zajął się gorliwie podsycaniem ognia) — otóż poszedł kozak na wieś, do swojaków na wieczorynkę. Było tam wesoło, ludzi, bab, dziewcząt nie mało, znalazła się i muzyka, zaczęły się tańce, hulanka. Panu Mikołajowi wpadła w oko szwagierka — Amerykanka — niczego kobieta. Szwagierka natańczyła się, zmęczyła — wyszła na dwór tchu świeżego złapać. To samo spodobało się Mikołajowi, — a miał już dobrze w czubie. Wymknął się za nią na ogród, za chatę, a noc ich w jeden płaszcz spowiła. Jaka tam między nimi była gawęda nikomu nie wiadomo, po pół godziny rozległ się pisk, wrzask gwałt w ciemnościach, na ogrodzie — a z tego hałasu, każdy wiedział, co się tam stało, jakgdyby w książce przeczytał.

— Aj, aj — przerwał Mikołaj zmięszany—proszę temu brechaniu nie wierzyć, to wszystko źli ludzie wymyślili.

— Jak to nie wierzyć, kiedy się piękna szwagierka własnoręcznie popisała, na lewym policzku. Odwróć się na lewą stronę, — poszarpała, jak kot, aż krew się polała. A potem książe mocno się gniewał za awanturę, a potem w chacie u niego był sądny dzień. Biedny kozak za całą wojnę tyle krwi swej nie przelał, co w ten wieczór zaklęty.

Ks. Hubert pogroziwszy palcem w stronę winowajcy, rzekł z udaną powagą. — Niech to będzie dla ciebie nauką na całe życie: ostrożnie z kobietą, gdy ma ostre pazury. — Następnie usiadł na klocu dębowym przy ognisku. — Chodź bliżej Andrej — mówił dalej, teraz kolej twojej spowiedzi.

— On słowa prawdy nie powie — zawołał Puszczyk. — Jak nie trzeba, umie głowę buchtorzyć — jak trzeba mówić prawdę słowa nie piśnie. Żony on także się lęka, choć go nie bije — a nie bije, choć bałamut nie gorszy od Mikołaja.

Bo rosły do nieba,
Trudno dostać, gdzie trzeba

Księciu swemu jest wierny i pieniędzy u niego pewno nie ukradnie, ale zresztą! On cały dwór by rozniósł po kawałku, gdyby nie wstyd przed księciem i strach przed okiem pana Lencolda. Taki bujan rosły, byłby pierwszym bandytą, gdyby za młodu niewpadł w dobre ręce.

— Niech książe nie wierzy — przerwał Andrej zafrasowany — Puszczyk zawsze złe słowa bałacze, gdy kieliszek wypił nad miarę. Jego język się urodził na dzień jeden przed nim samym.

—, ...A że jest mocny jak dąb....

— Toś ty taki silny? — spytał Hubert badawczo.

— At, — lada wiatr mnie nie złamie.

— Może mylisz, żeś silniejszy od księcia? Chodź tu, weźmiemy się za bary — zobaczymy.

Andrej ruszył ramionami w rozterce. Snadź w Czarnobylu podobne zapasy nie były zwyczajne.

— Kiedy do mnie przyjść nie chcesz, ja do ciebie przyjdę — zawołał Hubert zrywając się z siedzenia. Lecz Andrej w oka mgnieniu znikł z obrębu światła, w ciemną świerkową gęstwinę.

— A, tyś równie silny, jak on? — zwrócił się książe do Mikołaja.

— Może on trochę odemnie duższy, ale mu się łatwo nie poddam, bom od niego zwinniejszy.

— W takim razie my się pomocujemy.

Mikołaj głową pokręcił. — Czemu nie? i Andrej by się nie odmówił i ja bym chętnie spróbował, tylko nasz książe tego nie pochwali. Niemożna.

— Głupstwo, książe śpi, ani posłyszy, ani zobaczy, — stawaj do boju. Wobec natarczywości Huberta, Mikołaj znikł w ciemnościach, równie szybko jak jego poprzednik.

Lencold uśmiechnął się z zadowoleniem — Dobra szkoła, — mruknął.

Hubert stał przez chwilę stropiony potem zawołał tryumfująco — Ha zrozumieli, że księcia nikt nie podoła, zemknęli jak zając przed wilkiem, muszę teraz odtrąbić swoje zwycięctwo...

— W zapasach bez współzawodników — dodał Marek, — ...potem zagrać pobudkę do powrotu dla zbiegów.

Porwał róg myśliwski wiszący na drzewie i jął weń dąć z wielką siłą.

Nie zagrały echa w odpowiedzi, śpiące gdzieś na obłoku akustycznym, ale głos potężny, dźwięczną falą — jak błyskawic światła w czarne cienie nocy — przeniknął w najodleglejsze zakątki świątyni ciszy leśnej. Echa grać nie chciały, więc w ich zastępstwie Hubert sam kilkakrotnie powtórzył jedną pobudkę — potem drugą. Może brak oklasku, może znużenie skłoniły go po chwili do złożenia zaczarowanego rogu na swoje miejsce i udania się na spoczynek. — Marek już spał pod wspaniałą wilczurą.

Cisza nocna wróciła do praw swoich. — Opodal konie chrupały owies, zbiegowie zadawali im obrok. Lencold zbliżył się do nich, gdy Andrej — jako dobry Poleszuk — zagniewany niepojętnością konia uderzył go po pysku z odpowiedniem zaklęciem.

— Nie trzeba bić konia, gdy koń nie rozumie, czego chcesz od niego— rzekł Lencold surowo — człowiek tak robi, gdy ma koński rozum, a koń ludzki, tylko bardzo rzadko.

Po dopatrzeniu koni wrócili wszyscy do ogniska i ułożyli się do spoczynku.

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Odpowiedzialny redaktor Witold Woydyłło.

Drukarnia „Wydawnictwo Wileńskie" Kwaszelna 23.